

nr 1  
(371)

styczeń  
2019

Indeks 330108, ISSN 0667-2024  
cena 7 zł (w tym 5% VAT)

MIESIĘCZNIK INSTRUKTORÓW ZHP  
**Czuwaj**

# ALE TO BYŁ ROK...

Rozmowa  
z **naczelniczką**  
**ZHP** o sukcesach  
pierwszego roku  
kadencji nowej  
Głównej Kwatery,  
złocie w Gdańsku,  
drużynowych,  
aktualnych pracach  
na szczeblu centralnym  
oraz pieniądzech...



3  
**WYDARZENIE**  
**Paweł Adamowicz (1965–2019)**  
Rozkaz specjalny Naczelniczki ZHP,  
list okolicznościowy Przewodniczącego ZHP

6  
**Z ŻYCIA ZWIĄZKU**  
M.in. o pierwszej zbiorce Rady Drużynowych,  
Betlejemskim Świecie Pokoju 2018 oraz  
podsumowaniu jubileuszu 60-lecia NS

TEMAT Z OKŁADKI

# ALE TO BYŁ ROK...



O sukcesach  
pierwszego roku  
kadencji nowej  
Główniej Kwatery,  
złocie w Gdańsku,  
drużynowych,  
aktualnych pracach  
na szczeblu  
centralnym oraz  
pieniądzach  
z naczelniczką  
ZHP hm. Anną  
Nowosad rozmawia  
hm. Adam  
Czetwertyński.

- 17  
**INSPIRACJE SKAUTOWE**  
**Leadership: 110 lat przгоды**  
Propozycja WAGGGS na Dzień Myśli  
Braterskiej 2019
- 21  
**INSPIRACJE PROGRAMOWE**  
**Siła pasji, siła zespołu, siła programu**  
hm. Anita Regucka-Fleming  
Bardzo denerwują mnie imprezy, które nie mają  
mocnego programu, które się odbywają, „bo tak  
zawsze robiliśmy”...
- 24  
**INSTRUKTORSKA DYSKUSJA**  
**Harcerstwo to nie hurtownia!**  
hm. Marian Antonik  
Chcę wierzyć, że złot i jakość roku stulecia nami  
potrząsną i że korzystając z okazji, zmienimy ZHP  
w organizację naprawdę wychowawczą!

- 28  
**STRUKTURA ZHP**  
**Wizja przyszłości**  
hm. Ryszard Polaszewski  
Podstawą do działania wychowawczego  
organizacji powinny być nie drużyny, ale szczepy
- 32  
**FELIETON | PÓŁ WIEKU**  
**Czy byliśmy za młodzi?**  
hm. Adam Czetwertyński  
Ciągłe słyszę, że kadry mamy za młode, że za  
mało umie, że jeszcze nie dorosła...
- 33  
**O LEPSZE HARCERSTWO**  
**CZUWAJ pod strzechy**  
hm. Grzegorz Catek  
Jeśli przegadasz w „Czuwaj” jakiś tekst, z którym  
się nie zgadzasz, siądź i na spokojnie spisuj swoje  
myśli, a następnie prześlij je do nas :)

Warszawa, 18 stycznia 2019 r.

## Rozkaz Ls. 1/2019

Druhny i Druhowie!

Straciliśmy Niezawodnego Przyjaciela – Prezydent Gdańska Pan Paweł Adamowicz został zaatakowany i zmarł w wyniku zadanych mu ran. Straciliśmy Przyjaciela, który nie tylko dostrzegał ogromny potencjał harcerstwa, ale także motywował nas do ciągłego poszukiwania nowych, coraz trudniejszych wyzwań. Straciliśmy sojusznika, który świetnie rozumiał idee przyświecające harcerstwu i zachęcał do tego, żebyśmy wciąż się rozwijali, abyśmy patrzyli w przyszłość i działali tak, aby była ona jak najlepsza. Straciliśmy Człowieka, dla którego ważna była otwartość na różnorodność i solidarność wśród ludzi.

Wydarzyło się zło, do którego nie powinno być dojść.

Druhny i Druhowie,

harcerze nie mogą być jedynie biernymi obserwatorami życia. Harcerze muszą radzić sobie z trudnościami, pokonywać przeszkody, stawiać czoła wyzwaniom. Naszym celem powinno być to, aby wyeliminować jak najwięcej zła z naszego otoczenia, aby takie akty przemocy nie powtórzyły się w przyszłości.

*Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza.*

Dziś, w obliczu przemocy, która przybiera rozmaite formy i z którą spotykamy się coraz częściej, ten punkt Prawa Harcerskiego szczególnie powinien nadawać ton naszym działaniom. Harcerstwo to szkoła życia, która musi uczyć tego, jak rozwiązywać konflikty w sposób spokojny, jak wyrażać niezadowolenie, nikogo nie raniąc i nie obrażając, jak budować zaufanie społeczne.

Co możemy zrobić, żeby świat wokół nas był bezpieczniejszy?

Druhny i Druhowie,

zło i przemoc przybierają różne formy. Jedną z nich jest agresja słowna. Możemy podjąć działania, które taką agresję w naszym otoczeniu ograniczą, a nawet zupełnie wyeliminują. W Centralnym Banku Pomysłów umieściliśmy materiały, które pozwolą Wam w trakcie zbiórek zachowowych i harcerskich zająć się tematem agresji słownej. Podejmijcie stojące przed nami wyzwanie – wyeliminujmy z naszych zachowań mowę nienawiści. Miećcie odwagę nie być obojętnymi na zło i każdego dnia zmieniać świat na lepszy!

*Czuwaj!*



**Potrzeba  
nieustannej  
odnowy  
umysłów i serc,  
aby przepętniała  
je miłość  
i sprawiedliwość,  
uczciwość  
i ofiarność,  
szacunek  
dla innych  
i troska o dobro  
wspólne,  
szczególnie o to  
dobro, jakim jest  
wolna Ojczyzna.**

św. Jan Paweł II

### Druhny i Druhowie!

Jak mocno, jak aktualnie brzmią dzisiaj słowa wypowiedziane przez Ojca Świętego Jana Pawła II. Jak bardzo nam są dzisiaj potrzebne jako przypomnienie tego naszego codziennego obowiązku wynikającego z bycia człowiekiem i życia w wielkiej ludzkiej rodzinie. Czas żałoby i pożegnania tragicznie zmarłego Prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza to trudny czas dla wszystkich Polaków. To czas refleksji i zastanowienia się, jak to się stało. Co się z nami stało, że mogło dojść do takiej tragedii? Tragedii, która wydarzyła się podczas najpiękniejszej, angażującej serca milionów Polaków w geście dobroci dla innych, akcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Długo będziemy szukali odpowiedzi na to pytanie i nie będzie to łatwa droga. To czas próby, czy to tragiczne doświadczenie potrafi doprowadzić do takiej odnowy umysłów i serc, aby przepętniały je miłość, szacunek i troska o dobro wspólne.

Jestem jednak przekonany, że każdy z nas indywidualnie, dzisiaj, w zgodzie z samym sobą powinien zrobić własny rachunek sumienia. Jak często zapominam o miłowaniu drugiego człowieka? Czy potrafię, nawet nie zgadzając się z poglądami czy działaniami drugiego człowieka, szanować jego wybory i zapatrywania? Czy potrafię szanować innych bez względu na to, że z jakiegokolwiek powodu są inni? Jak często nie potrafię zareagować na takie zachowanie ludzi obok nas i dać wyraz swojej niezgody na takie sytuacje? Jak często zamiast agresji potrafię okazywać życzliwość i uśmiech? Czy potrafię nie chować urazy, przebaczać i prosić o przebaczenie?

Emanacją naszych myśli, poglądów i przekonań są słowa. Jakże często to słowa stają się tym, co rani najbardziej. Tym, co różni i dzieli, krzywdzi i poniża, obraża, staje się orężem bezpardonowej





Karolina Pośnik

walki. Jakże łatwo nam to czasami przychodzi i jakże często nie zdajemy sobie sprawy, jakie te słowa potrafią wyrządzić szkody. Jak bardzo potrafią zabołeć i zostawiać trwałe ślady w naszej psychice.

A przecież słowami potrafimy wyrażać miłość, przyjaźń, radość, dobroć, zaufanie, poważanie, zrozumienie i szacunek dla drugiego człowieka. Mamy tyle pięknych słów, wyrzucmy więc te złe i raniące.

Na nas, harcerzach, wyznawane Prawo Harcerskie nakłada szczególny obowiązek wobec siebie i tych, wśród których żyjemy na co dzień. To zobowiązanie oznacza – jak mówił do nas św. Jan Paweł II, *że staram się być człowiekiem sumienia. Że tego sumienia nie zagłuszam i nie zniekształcam. Nazywam po imieniu dobro i zło, a nie zamazuję. Wypracowuję w sobie dobro, a ze zła staram się poprawiać, przezwyciężając je w sobie. To taka bardzo podstawowa sprawa, której nigdy nie można pomniejszyć, zepchnąć na dalszy plan (...).*

To zobowiązanie to ciągła praca nad sobą i pokazywanie, że można żyć inaczej, po harcersku, nawet nie będąc harcerzami: w bliskości z drugim człowiekiem i dla drugiego człowieka, uczciwie i w zgodzie z samym sobą. Codziennie poszukując sytuacji do czynienia dobra, bo *zło jest zawsze brakiem jakiegoś dobra, które w danym bycie powinno się znajdować, jest niedostatkiem. Nigdy nie jest jednak całkowitą nieobecnością dobra* (por. św. Jan Paweł II). Czyńmy więc dobro, całym życiem.

Rada Naczelna Związku Harcerstwa Polskiego zamiast w Warszawie w tych dniach obraduje w Gdańsku. Uznaliśmy, że rozmawiając o sprawach wychowania i pracy z młodzieżą, powinniśmy w tych dniach być częścią społeczności wyrażającej głęboki żal z powodu straty niezwykłego człowieka, jakim był Prezydent Paweł Adamowicz. To także nasze podziękowanie za współpracę i życzliwość, jaką otaczał harcerzy i naszą organizację. W takich dniach powinniśmy być razem i swoją obecnością wskazać wartości, którymi kierują się harcerze w całym swoim życiu. Wartości braterstwa i służby.

*Czuwaj!*

HM. DARIUSZ SUPEL  
PRZEWODNICĄCY ZHP

Gdańsk, 19 stycznia 2019 r.

**29 listopada – 14 grudnia 2018 r.**

6-osobowa delegacja instruktoerek i instruktorów ZHP oraz 2 przedstawicielki Światowej Organizacji Przewodniczek i Skautek (WAGGGS) uczestniczyli w Katowicach w **Światowej Konferencji Młodzieży (COY)** oraz **Światowym Szczycie Klimatycznym (COP)** obradującym pod egidą ONZ. Więcej na str. 9.

**6–7 grudnia 2018 r.**

W Warszawie odbyła się **Jubileuszowa Konferencja Instruktorów Nieprzetartego Szlaku z okazji 60-lecia powstania NS** przygotowana przez Wydział Nieprzetartego Szlaku GK ZHP. Wśród gości byli m.in. naczelniczka hm. Anna Nowosad, przewodniczący hm. Dariusz Supeł, Rzecznik Praw Dziecka Marek Michałak oraz przedstawiciele ministerstw i instytucji, z którymi ZHP współpracuje w zakresie wspierania osób z niepełnosprawnością. Czyt. na str. 8.

**8 grudnia 2018 r.**

W siedzibie Chorągwi Krakowskiej odbyły się **warsztaty opiekunów prób harcmistrzowskich**, zorganizowane wspólnie przez KSI przy GK oraz KSI Chorągwi Krakowskiej. W szkoleniu wzięło udział 22 instruktoerek i instruktorów (głównie harcmistrzyń i harcmistrzów). Było to szkolenie pilotażowe przed cyklem takich warsztatów planowanych w 2019 r. we wszystkich chorągwiach.

**8–9 grudnia 2018 r.**

W Brukseli spotkali się krajowi koordynatorzy projektu **Europejskiego Regionu Skautowego „My Europe, My Say!”**.

**14–16 grudnia 2018 r.**

Celem projektu jest zwiększenie aktywności młodych ludzi jako obywateli Unii Europejskiej. W spotkaniu uczestniczyła członkini zespołu projektowego „My Europe, My Say!” w ZHP hm. Katarzyna Koszyk z Wydziału Inspiracji i Poradnictwa GK ZHP.

**7–10 grudnia 2018 r.**

Phm. Małgorzata Pniewska i hm. Artur Brzycki z Chorągwi Mazowieckiej oraz hm. Michał Mojski z Chorągwi Lubelskiej wzięli udział w **konferencji skautowej „Hand in hand. Stronger together”**, która odbyła się w Brukseli. Ponad 170 uczestników rozmawiało o tym, w jaki sposób skauting powinien odpowiedzieć na problem imigrantów i uchodźców we współczesnym świecie. Organizacje z Europy, Afryki, Azji i Ameryki Południowej podzieliły się swoimi projektami, stanowiącymi dobre praktyki w zakresie przeciwdziałania wykluczeniu tych grup w społeczeństwie.

**13 grudnia 2018 r.**

Naczelniczka ZHP hm. Anna Nowosad, naczelny kapelan hm. Wojciech Jurkowski oraz kierowniczka Wydziału Komunikacji i Promocji GK ZHP hm. Martyna Kowacka, a także zastępca dyrektora Caritas Polska ksiądz Marek Dec uczestniczyli w **konferencji prasowej zorganizowanej w siedzibie Katolickiej Agencji Informacyjnej na temat Betlejemskiego Świata Pokoju**, opowiadając o idei tej skautowej akcji, działaniach ZHP i współpracy z Caritas Polska.

**14–16 grudnia 2018 r.**

Rekordową liczbę uczestników – około 3500 – zgromadził tegoroczny **Złot Betlejemski w Zakopanem** rozpoczynający ogólnopolską akcję Betlejemskie Światło Pokoju, która w roku 2018 przebiegała w ZHP pod hasłem „Światło, które łączy”. W niedzielę 16 grudnia po słowackiej stronie Tatr, w miejscowości Svit, podczas mszy świętej z udziałem uczestników zlotu naczelniczka ZHP hm. Anna Nowosad odebrała Betlejemski Ogień z rąk słowackich skautów. Więcej na str. 10–11.

**27–28 grudnia 2018 r.**

Chorągiew Wielkopolska ZHP uczciła **100 rocznicę powstania wielkopolskiego**. Harcerskie obchody rozpoczęły się apelem pod pomnikiem pamięci harcerzy poległych w latach 1918–1920 na Polanie Harcerza w Poznaniu. Tego dnia odbył się też Rajd Powstanie '18. Harcerze wsparli również oficjalne uroczystości w stolicy Wielkopolski z udziałem prezydenta RP Andrzeja Dudy. Wraz z Towarzystwem Wiedzy Powszechnej odtworzono posterunek z pierwszych dni walk. W uroczystościach uczestniczyła naczelniczka ZHP hm. Anna Nowosad, która wraz z komendantem Chorągwi Wielkopolskiej hm. Tomaszem Kujaczyńskim złożyła kwiaty pod pomnikiem powstańców wielkopolskich. Następnego dnia harcerze Chorągwi Wielkopolskiej byli obecni na obchodach rocznicowych w Warszawie – pełnili służbę przy Grobie Nieznanego Żołnierza oraz na Powązkach Wojskowych.

6 stycznia 2019 r.

W OSW „Perkoz” odbyło się **spotkanie poświęcone realizacji strategii ZHP**.

W spotkaniu, które zainicjowali komendanci chorągwi ZHP, uczestniczyli członkowie Głównej Kwatery ZHP z naczelniczką hm. Anną Nowosad, konwent Rady Naczelnej z przewodniczącym ZHP hm. Dariuszem Supiłem, prezydium Centralnej Komisji Rewizyjnej z przewodniczącą hm. Ludwiką Dębicką oraz komendanci i przewodniczący rad chorągwi.

13 stycznia 2019 r.

Jak co roku w całej Polsce środowiska harcerskie – hufce, szczepty i drużyny włączyły się w organizację **27. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy**. Organizowały własne sztaby, wspierały działania sztabów w swoich miejscowościach, udostępniały swoje siedziby, przygotowywały imprezy towarzyszące. Harcerki i harcerze byli też wśród wolontariuszy zbierających do puszek pieniądze, które w tym roku przeznaczone zostaną na zakup nowoczesnego sprzętu medycznego dla specjalistycznych szpitali dziecięcych.

## PIERWSZA ZBIÓRKA RADY DRUŻYNOWYCH

„Funkcja drużynowego jest najistotniejszą w Związku Harcerstwa Polskiego. Doskonale zdajesz sobie z tego sprawę, bo jako drużynowy wkładasz wiele trudu w wychowanie członków twojej drużyny. To dzięki twojej wytrwałości i pasji dzieci i młodzież w naszej organizacji uczą się, jak zmieniać świat na lepsze” – mówiła Naczelniczka ZHP podczas pierwszego spotkania Rady Drużynowych, które odbyło się 12 stycznia 2019 r. w Warszawie.

Utworzenie Rady Drużynowych, podlegającej bezpośrednio Naczelniczce, było jednym z jej priorytetowych projektów. Rada ma spełniać funkcję organu doradczego dla Głównej Kwatery. Do jednych z pierwszych jej zadań należą między innymi: konsultacje nowych pomysłów na stopnie i gwiazdki oraz zbiorowe instrumenty metodyczne, a także opracowanie nowych pomysłów na struktury wsparcia metodycznego z poziomu hufca.

Kreatywna, rzeczowa i owocna – taka właśnie była pierwsza zbiórka Rady Drużynowych. Uczestniczki i uczestnicy spotkania włożyli dużo zaangażowania, aby pomóc Głównej Kwaterze w podjęciu słusznych decyzji wpływających na działanie gromad i drużyn. Kolejne spotkanie Rady Drużynowych już wkrótce.

(zhp.pl)

4 stycznia 2019 r., w wieku 74 lat, **hm. Tomasz Klicki**, wieloletni instruktor Ziemi Mazowieckiej, komendant Hufca Płock (1971–1974), zastępca komendanta Chorągwi Mazowieckiej (1974–1975) oraz komendant Chorągwi Płockiej (1975–1977), tworzący ją od podstaw, a w latach 80-tych przewodniczący Rady Chorągwi Płockiej. Animator życia kulturalnego w harcerstwie i w środowisku, nauczyciel języka polskiego i dyrektor III Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława Jagiełły w Płocku, odznaczony Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”.

7 stycznia 2019 r., przeżywszy 92 lata, **hm. Janina Wanda Bąk**, zasłużona instruktorka ZHP, główna księgowa komend chorągwi: Krakowskiej, Warszawskiej, Mazowieckiej i Stołecznej oraz kierowniczka Wydziału Kwatermistrzowskiego GK ZHP, członkini rad i komend powyższych chorągwi oraz przez 12 lat członkini prezydium i sekretarz Centralnej Komisji Rewizyjnej ZHP, rzetelna i troskliwa strażniczka materialnego bezpieczeństwa działalności wychowawczej Związku Harcerstwa Polskiego. Odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”.



Karolina Piotrowska



## JUBILEUSZ PODSUMOWANY

Rok 2018 był dla środowiska Nieprzetartego Szlaku, które od lat zajmuje się w ZHP pracą z dziećmi i młodzieżą z niepełnosprawnościami, wymagającymi specjalnej opieki i wsparcia – integruje, wspiera czynną rehabilitację, pomaga realizować marzenia, pokonywać bariery i przełamywać stereotypy – rokiem 60-lecia. Został on objęty honorowym patronatem żony Prezydenta RP Agaty Kornhauser-Dudy. Środowiska NS zaznaczyły go w swojej pracy, organizując jubileuszowe zloty, spotkania, konkursy. Pod koniec roku przyszedł czas na ogólnopolskie podsumowanie.

W dniach 6–7 grudnia w siedzibie Centralnej Biblioteki Rolniczej w Warszawie odbyła się **Jubileuszowa Konferencja Instruktorów Nieprzetartego Szlaku**. Była to okazja do posumowania osiągnięć, wymiany doświadczeń, prezentacji dobrych praktyk, wypracowania strategii na kolejne lata oraz do podziękowania instruktorkom i instruktorom NS za pełnioną służbę.

Konferencja rozpoczęła się w czwartek 6 grudnia mszą świętą w kościele św. Anny. Następnie – już w sali obrad – uczestnicy i zaproszeni goście, po powitaniu zebranych przez kierowniczkę Wydziału Nieprzetartego Szlaku GK ZHP hm. Dorotę Kołakowską i hm. Tomasza Fliszkiewicza wysłuchali wystąpień, w których po przypomnieniu uchwały 40 Zjazdu ZHP w sprawie roku jubileuszowego zaprezentowano dzieje pracy harcererek i harcerzy z osobami z niepełnosprawnościami o różnorodnym charakterze. Za początek

takiej pracy można uznać aktywność skautów wśród lwowskich batiarów. Znaczącą i pozostającą wzorem dla wszystkich instruktorów NS pozostaje założycielka ruchu hm. Maria Łyczko. Kolejni prelegenci mówili o współpracy z sojusznikami wspierającymi działania NS, bez których wiele podejmowanych działań nie byłoby możliwych, o programie pracy drużyn Nieprzetartego Szlaku – opartym na tradycyjnych wartościach, ale czerpiącym inspirację z nowoczesności. Nie zabrakło również czasu na prezentację ważnych projektów GK ZHP pod wspólnym tytułem „4 pory roku” oraz przedsięwzięć wojewódzkich zespołów NS. Na szczególną uwagę zasługuje organizacja trasy NS dolnośląskiego rajdu „Granica”. Drugi dzień – piątek 7 grudnia poświęcony został na dyskusje panelowe o kierunkach pracy Nieprzetartego Szlaku w najbliższych latach. Ważnym elementem towarzyszącym konferencji była wystawa „60 lat razem przez świat”.

Jubileusz był też doskonałym momentem, aby podziękować instruktorkom i instruktorom Nieprzetartego Szlaku za ich służbę. Listy gratulacyjne przekazał prezydent Andrzej Duda, marszałek Senatu Stanisław Karczewski, marszałek województwa mazowieckiego.





wieckiego Adam Struzik, minister edukacji narodowej Anna Zalewska, biskup połowy WP Józef Guzdek, przedstawiciel PFRON i innych instytucji wspomagających NS. Podziękowania instruktorkom i instruktorom NS złożyli naczelniczka hm. Anna Nowosad i przewodniczący hm. Dariusz Supel. Najbardziej zasłużeni, najwytrwalsi instruktorzy otrzymali odznaczenia i okolicznościowe podziękowania.

Niezwykle miłym akcentem konferencji było odznaczenie kończącego swą służbę Rzecznika Praw Dziecka Marka Michalaka symbolicznymi odznaczeniami wydanymi z okazji 60 lat ruchu NS. Dziękując za wyróżnienie, powiedział, że dzięki Nieprzetartemu Szlakowi każde dziecko, także to z niepełnosprawnościami, ma prawo być harcerzem.

Drużyny Nieprzetartego Szlaku wkraczą na ścieżkę kolejnego dziesięciolecia. Życzymy im, aby były dla dzieci i młodzieży, przed którą życie stawia wiele wyzwań, miejscem, gdzie znajdą przyjaciół, uwierzą w siebie, przeżyją wiele przygód i zdobędą przydatne umiejętności, które będą pomocne w dorosłym życiu.

(HJ)

## HARCERSKI GŁOS W SPRAWACH KLIMATU

Od 29 listopada do 14 grudnia 2018 r. 6-osobowa delegacja instruktorek i instruktorów ZHP (pwd. Jacek Karolczak, phm. Honorata Kopycka, hm. Elżbieta Noga, hm. Aleksandra Polesek, hm. Anna Pospieszna i pwd. Agata Pruss) oraz dwie przedstawicielki WAGGGS wzięły udział w Światowej Konferencji Młodzieży (COY) oraz Światowym Szczycie Klimatycznym (COP) obradującym pod egidą ONZ. Oba wydarzenia miały miejsce w Katowicach.

Światowa Konferencja Młodzieży od wielu lat organizowana jest bezpośrednio przed szczytem klimatycznym w celu propagowania wśród młodych ludzi wiedzy na temat zmian klimatycznych i zjawisk z nimi powiązanych, wspólnego szukania rozwiązań kryzysu klimatycznego oraz przygotowania wspólnego stanowiska młodych z całego świata, które zostało zaprezentowane delegatom obradującym w trakcie COP.

Tegoroczny szczyt klimatyczny odbył się przy istotnym udziale młodych, którzy domagają się od rządzących państwami podjęcia natychmiastowych i konkretnych działań na rzecz zatrzymania zmian klimatycznych. Delegaci ZHP i WAGGGS stali się donośnym głosem młodzieży w dyskusjach na temat wpływu zmian klimatycznych na sytuację kobiet i młodzieży na całym świecie, a także metod edukacji o zmianach klimatycznych, ich konsekwencjach i krokach, jakie każdy z nas może podjąć, by te zmiany zatrzymać.

Podczas panelu dyskusyjnego na temat edukacji klimatycznej przedstawicielka ZHP zaprezentowała metodę harcerską jako przykład skutecznego narzędzia edukacji nieformalnej. Dyskusja dotyczyła także sposobów, jak różne organizacje mogą nawzajem czerpać ze swoich doświadczeń w zakresie pogłębiania świadomości społecznej na temat zmian klimatycznych. Podkreślono ogromną potrzebę wprowadzenia elementów edukacji klimatycznej w poszczególnych państwach oraz na szczeblu międzynarodowym, czego rzecznikami powinny być organizacje pozarządowe.

Liczymy, że udział w Światowej Konferencji Młodzieży oraz Światowym Szczycie Klimatycznym uda nam się przełożyć na konkretne harcerskie działania, które pozwolą nie tylko pogłębiać wiedzę na temat ochrony klimatu i realizacji celów zrównoważonego rozwoju, lecz także staną się inspiracją do zmian w naszym kraju.

HM. ELŻBIETA NOGA  
HUFIEC ZABRZE

# Światło, które łączy

zhp.pl
 ZHPpl
 zhp.pl

14–16 GRUDNIA

## BETLEJEMSKI ZLOT W ZAKOPANEM

Śnieg skrzypiący pod nogami, masywy Tatr pokryte puchową kołdrą, delikatnie prószące z nieba białe płatki, a na tle tego pięknego krajobrazu ponad 3500 harcerek i harcerzy, którzy przyjechali do Zakopanego, aby w zimowej aurze przygotować się na przyjęcie Betlejemskiego Światła Pokoju.

Betlejemski Zlot zapoczątkowało wieczorne ogniobranie. Drugi dzień rozpoczął się grami miejskimi dla każdego z pionów wiekowych. Przygotowanie posiłku dla bezdomnych czy własnoręczne wykonanie zabawek dla dzieci z domów dziecka to tylko niektóre z zadań, które czekały przed południem na dobre duszki, czyli najmłodszych uczestników zlotu – zuchy. Nieco starsi – harcerze – wcielili się w mieszkańców Zakopanego i musieli zmierzyć się z problemami ich życia codziennego. Gaszenie pożarów, budowa mostów, prowadzenie lekcji w szkole pozwoliły im na chwilę poczuć się dorosłymi. Wyglądali na zadowolonych, podobnie zresztą jak wędrownicy, którzy ni-

czym profesjonalni logistycy planowali rozwój i gospodarkę Zakopanego. Ciekawe zadania mieli też członkowie Nieprzetartego Szlaku, dla których przygotowano zajęcia z malowania bombek, spotkanie z góralem i warsztaty z gry na instrumentach.

Po przerwie obiadowej – najedzeni i gotowi do dalszego działania – uczestnicy podjęli kolejne wyzwania. Zuchy wybrały się do kina, gdzie obejrzały film *Dziadek do orzechów i cztery królestwa*, a harcerze i wędrownicy mieli możliwość wzięcia udziału w dwóch koncertach. Grupy Gospel i Good God rozgrzały zmarzniętych po całym dniu harcerzy, a tańce, oklaski i wspólny śpiew świadczyły o tym, że uczestnicy dali się ponieść koncertowemu szaleństwu.

Wieczorem wszyscy spotkali się na Nabożeństwie Światła w kościele Świętej Rodziny położonym przy samych Krupówkach. Mimo gwaru na zewnątrz w środku panował spokój. Po dniu pełnym wrażeń każdy miał czas na

chwilę refleksji. Wśród delikatnego brzmienia gitar i pięknych śpiewów harcerze czuwali, przygotowując się do przyjęcia Betlejemskiego Światła Pokoju.

Ten ważny moment nastąpił następnego dnia, w niedzielę, w słowackiej miejscowości Svit. Podczas uroczystej mszy świętej, która rozpoczęła się o godz. 9.00, słowaccy skauci przekazali na ręce naczelniczki hm. Anny Nowosad Światło, które przywędrowało do nich z Austrii. Po mszy drużna naczelniczka i drużna wiceprzewodniczący ZHP hm. Jacek Kafłowski uroczyste przekazali Betlejemski Ogień delegacjom chorągwiowym oraz wszystkim tym, którzy uczestniczyli w mszy świętej. Podążając za słowami papieża Franciszka „Idź i głos” harcerki i harcerze rozjechali się po Polsce, aby podjąć wyzwanie zanieśienia Betlejemskiego Światła do wszystkich, którzy pragną przeżyć bożonarodzeniową radość.

PHM. MARTA JEŻAK

## 16 GRUDNIA CZĘSTOCHOWA

W niedzielne popołudnie Betlejemskie Światło Pokoju dotarło na Jasną Górę. Msza święta, odbywająca się w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, była szczególna. Podczas liturgii naczelniczka ZHP hm. Anna Nowosad, naczelny kapelan ZHP ks. hm. Wojciech Jurkowski i komendantka Chorągwi Śląskiej ZHP hm. Anna Peterko przekazali na ręce bp. Andrzeja Przybylskiego oraz o. Jana Poteralskiego, podprzeora Jasnej Góry, wotum wdzięczności z okazji 100. rocznicy powstania Związku Harcerstwa Polskiego. Kaplica wypełniona była po brzegi harcerkami i harcerzami. Razem z władzami ZHP dziękowali oni za możliwość wychowywania się i życia w wolnej Polsce. Prosilili, aby Maryja miała ich w swojej opiece i czuwała nad nimi, tak jak oni czują, szczególnie teraz – podczas przekazywania Betlejemskiego Światła Pokoju.

## 18 GRUDNIA WARSZAWA

Prezydent RP Andrzej Duda wraz z pierwszą damą Agatą Kornhauser-Dudą przyjęli w Pałacu Prezydenckim Betlejemskie Światło Pokoju z rąk harcerki ze Związku Harcerstwa Polskiego

oraz harcerza z Wołynia, który brał udział w sztafecie rowerowej „Ogień Niepodległości” – jednego z członków delegacji harcerzy z Ukrainy, którą ZHP zaprosił na uroczystość. Prezydent podkreślił, że szczególnie w tym roku, roku 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości, Betlejemskie Światło Pokoju łączy nie tylko tych, którzy na co dzień mieszkają w Polsce, ale także naszych druhów na Litwie i na Ukrainie, którzy to światło do siebie zabierają. Przez obecność tego światła Pałac Prezydencki staje się cieplejszy i bardziej świetlisty – powiedział Prezydent. W uroczystości w Pałacu Prezydenckim wzięli udział również przedstawiciele innych organizacji harcerskich i skautowych, które objęte są honorowym protektoratem Prezydenta RP.

## 18 GRUDNIA GDYNIA

O godz. 17. 00 już po raz dziewiąty Betlejemskie Światło Pokoju wyruszyło w podróż przez Morze Bałtyckie. Harcerze z Hufca ZHP Gdynia przekazali Światło z Betlejem 40-osobowej załodze flagowego żaglowca ZHP „Zawisza Czarny”, wśród której gościnnie popłynęli również skauci z Czech oraz ze Stanów Zjednoczonych. Po pokonaniu Bałtyku Betlejemski Ogień

trafił do Karlskrony, gdzie przekazany został delegacji szwedzkich skautów.

## 19 GRUDNIA WARSZAWA

Naczelniczka ZHP hm. Anna Nowosad oraz harcerki i harcerze uczestniczący w programie „Ambasadorzy Światła” z 71 WDH „Adsum” z Hufca Warszawa-Praga-Północ i 16 DH „Północ” im. Czesława Kumali z Czarkowa z Hufca Czechowice-Dziedzice przekazali Betlejemskie Światło Pokoju Premierowi i Radzie Ministrów. Uroczystość w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów poprzedziła popołudniowe posiedzenie rządu, premierowi Mateuszowi Morawiczkowi towarzyszyli ministrowie. Przed przekazaniem światła wspólnie odśpiewano kolędę „Przybieżeli do Betlejem”. Nawiązując do tego-rocznego hasła BŚP „Światło, które łączy”, Premier zaapelował, aby wykorzystać nadchodzące święta dla takiej refleksji, żeby jak najbliżej połączyć ludzi ze sobą. Podziękował też harcerzom za zmienianie świata na lepsze. *Dziękujemy za wszystko, za to, co robicie dla ludzi wokół was, dla integracji i dla Polski, bo wszyscy razem działamy dla Polski. Dziękuję bardzo* – powiedział.

(HJ)



Matylda Hojnor



# ALE TO BYŁ **ROK...**



O sukcesach pierwszego roku nowej Głównej Kwatery, zlocie w Gdańsku, drużynowych, aktualnych pracach na szczepie centralnym oraz pieniądzach z naczelniczką ZHP **hm. Anną Nowosad** rozmawia **hm. Adam Czetwertyński**.



## **Od zjazdu ZHP, na którym zostałaś wybrana na naczelniczkę ZHP, upłynął rok. Rok pełen różnorodnych wydarzeń, bardzo dla Ciebie pracowity. Co uważasz za największy sukces – twój i twojej Głównej Kwatery?**

– Wymieniłabym aż cztery sukcesy. Na pewno ogromnym sukcesem, i to nie tylko tej Głównej Kwatery, ale i naszych poprzedników, był zlot 100-lecia na Wyspie Sobieszewskiej. I to niezależnie od krytycznych ocen, które się pojawiają. Zlot pokazał, że organizacyjnie jesteśmy w zupełnie innym miejscu niż 10 lat temu. Widać było ogromną profesjonalizację naszych działań. Pokazał też, że jesteśmy przez naszych partnerów skautowych, którzy uczestniczyli w wizytach studyjnych w trakcie zlotu, odbierani bardzo pozytywnie. Podniósł rangę naszej organizacji w ruchu światowym. Pokazał też, jak dobre możemy mieć relacje z dużym samorządem miejskim. Co prawda most na wyspę nie został oddany do użytku przed zlotem, ale mieszkańcy wyspy już od jesieni mogą dojechać z Gdańska do swych domów normalnym mostem, a nie nietrwałym mostem pontonowym. Miasto autentycznie pomogło nam w przygotowaniu i przeprowadzeniu tej wielkiej imprezy, największej w ZHP po II wojnie światowej. Tu zauważyć muszę ogromną pozytywną rolę tragicznie zmarłego prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza. Zlot pokazał też, że partnersko traktują nas służby państwowe, na przykład policja i straż pożarna.

Drugim wielkim sukcesem tej Głównej Kwatery było rozwijanie w ciągu minionego roku dobrych relacji z polskimi organizacjami harcerskimi i skautowymi. I to nie tylko przy konsultowaniu rządowego projektu wspierania naszych organizacji, ale także w rozmowach z Zarządem Lasów Państwowych czy Państwową Strażą Pożarną. A wnioski wypływające z tych rozmów są kluczowe dla możliwości organizowania normalnych obozów harcerskich.

Trzeci sukces jest sukcesem ZHP, a nie Głównej Kwatery, i dotyczy wprost chorągwi. To akcja (wymyślona przez moich poprzedników) „Mamy moc”. Chodziło o to, by w tym samym czasie w każdej chorągwi miało miejsce interesujące, ważne, pokazujące siłę harcerstwa wydarzenie. Udało się! Chorągwie się wykazały, prezentując

ciekawe zadania. Myślę, że taka jedna wspólna akcja, kierowana nie tylko do wewnątrz, ale także promocyjnie na zewnątrz, jest warta powtórzenia. A może nawet na stałe powinna wejść do harcerskiego kalendarza.

Czwartym sukcesem, o którym chciałabym powiedzieć, są efekty pracy dwóch członkiń Głównej Kwatery – hm. Lucyny Czechowskiej i hm. Joanny Skupińskiej. Dziewczyny rozmawiały z przedstawicielami wszystkich chorągwianych zespołów do spraw pracy z kadrą oraz zespołów programowych (ds. wychowania). Rozmawiały tak z poprzednikami, jak i już nowymi komendami chorągwi. Dzięki temu wiemy, jak dziś pracuje się z kadrą w poszczególnych chorągwiach i możemy śledzić zmiany w tym obszarze po wyborach. Niezwykle istotne przecież jest, co będzie priorytetem w sferze wychowania w naszych środowiskach przez najbliższe trzy lata. Patrzymy też na zmiany kadrowe. Duża część komend chorągwi wzięła pod uwagę wnioski z wcześniejszych zbiórek pracy z kadrą oraz uwagi obu instruktorek i postarała się znaleźć do pracy w chorągwiach właściwe osoby, które będą się tym obszarem zajmowały.

## **Jest jeszcze piąty, nasz wspólny – Głównej Kwatery i redakcji „Czuwaj” – mały sukces...**

– Tak, podjęliśmy decyzję, że „Czuwaj” w swej wersji papierowej otrzymywać będzie każda komenda hufca oraz każda komenda chorągwi. W ostatnich latach nasz miesięcznik instruktorski, w którym zawarty jest tak wiele ważnych artykułów, nie docierał powszechnie do komend. To się zmieni. Poza tym wszyscy, którzy będą chcieli, będą mogli bezpłatnie czytać kompletne numery w internecie.

## **Zlot w Gdańsku budzi kontrowersje w organizacji...**

– Kontrowersje to trochę słabo powiedziane. Gdańsk obudził nasze harcerskie demony. Wywołał dyskusję, mówiąc w wielkim uproszczeniu, dotyczącą tego, czy harcerstwo powinno w programie odwoływać się wyłącznie do tradycyjnych metod i sposobów działania, czy być nowym radosnym skautingiem. Zaczęto szukać różnic a nie podobieństw, co z mojej perspektywy jest szalenie

przykre i niekorzystne dla naszego ruchu. Gdańsk wyciągnął na wierzch opinie różnych osób o całej organizacji, o drużynach i ich drużynowych. Okazało się w wielu przypadkach, że ta dyskusja jest dla harcerstwa destrukcyjna.

**Porozmawiajmy zatem chwilę o drużynowych. Mówimy od dawna, że ponad połowa drużynowych nie ma stopnia instruktorskiego. Jest bardzo źle. Czy Główna Kwatera ma możliwość wpływu na Związek, by sytuacja się poprawiła?**

– To, jakich drużynowych mamy, jest naszą wspólną sprawą i naszą wspólną odpowiedzialnością – całego Związku. Sama Główna Kwatera nie jest w stanie wpłynąć na polepszenie tej sytuacji. Aby coś się poprawiło, muszą się zmienić hufce. GK ma tylko możliwość modyfikacji dokumentów, zasad, regulaminów. GK może ustalić kryteria, określić, jaki musi być dobry drużynowy. Ale kryteria nie pomogą, jeżeli nie będą one respektowane przez hufce i komendantów hufców. To hufce decydują, kto zostaje drużynowym. Musimy tak pracować z kadrą w hufcach, żeby kandydat na drużynowego przejmujący drużynę był już instruktorem. Wtedy znacząco zmniejszy się nam liczba bardzo młodych nieprzeszkolonych drużynowych. Będziemy mieli pewność, że drużynowy, realizując próbę przewodnikowską a także w trakcie kursu drużynowych, spotkał się z gronem doświadczonych instruktorów, którzy przekazali mu niezbędną wiedzę i umiejętności, a poza tym przeszedł przez wielomiesięczną praktykę w drużynie lub gromadzie.

Pracujemy jednak nad programem wspierania hufców i przyjęliśmy program wspierania szczepli. Dzięki wprowadzaniu tych programów możemy zmieniać tę niekorzystną sytuację. Zatem, choć nie dotrzemy do samych drużynowych, to możemy oddziaływać na kadrę pracującą z drużynowymi. I oczywiście na kadrę mianującą tych drużynowych na funkcje. Musimy umówić się, jakiego drużynowego chcemy mieć, i tej umowy konsekwentnie przestrzegać. Konieczne jest, by przestrzegać zapisów, bo same zapisy bez konsekwencji w ich stosowaniu nie doprowadzają do zmian. Przy okazji – pamiętajmy, że nadal tocymy rozmowę na temat pełnoletności drużynowych. Dyskusji w tej sprawie nie zakończyliśmy.



**Poprzednia Główna Kwatera pracowała nad modernizacją struktur organizacji, zadań poszczególnych jej szczebli. Mówiono, że zdecydowanie trzeba zreorganizować pracę hufców. Czy te prace zostały zarzucone?**

– Nie odeszliśmy od myślenia o modernizacji naszych struktur, a przede wszystkim takiego zreorganizowania hufców, by ich zasadniczym zadaniem była praca z kadrą i wychowanie. Próbowaliśmy jednak robić to inaczej, niż proponowali nasi poprzednicy. Ostatni zjazd pokazał, że nie ma zgody na odchudzenie w hufcach władz. Pozostały dwie obowiązkowe i jedna fakultatywna. Ta trzecia – sąd harcerski – nawet jeśli hufiec zdecyduje się go wybrać, może się przez całą kadencję ani razu nie spotkać. Czyli na razie musimy zmieniać hufce „na miękko”. W programie wspierania hufców powstają listy zadań, które dla hufca uważamy za najważniejsze. I mówimy: jeżeli nie starcza sił na to, by zajmować się wszystkim, to zajmuj się wychowaniem i pracą z kadrą. Zobaczymy, czy zmieni to nasze myślenie o tym, czym ma się zajmować hufiec. Jeżeli zmieni, to mamy otwartą drogę do dalszej pracy nad modernizacją struktury.

**Wróćmy do początku naszej rozmowy. Wymieniłaś sukcesy, a co się tej Głównej Kwaterze nie udało? Co uznajesz za swoje niepowodzenie?**

– Moje osobiste niepowodzenie? Nie udało mi się odwiedzić w ciągu roku wszystkich chorągwi – nie



starczyło mi czasu na 17 spokojnych, merytorycznych wizyt. Odwiedziłam dużo miejsc w harcerskiej Polsce i cały czas odwiedzam kolejne. To bardzo wiele daje. Z perspektywy dużego miasta organizacja wygląda zupełnie inaczej niż w mniejszej miejscowości. Tam harcerstwo boryka się z innymi problemami niż to w Gdańsku czy Warszawie. I dopiero poznanie harcerzy w ich miejscu działania pozwala zrozumieć skalę wyzwań, przed którymi stoją pracujący tam, w terenie, instruktorzy. Dlatego tak bardzo zależało mi, żeby na każdym zjeździe chorągwi był członek Głównej Kwatery – w ten sposób mogliśmy się dowiedzieć, o czym instruktorzy w całej Polsce dyskutują, jakie są ich największe problemy, co jest lokalnie ważne, co wyzwala ich największe emocje. Obiecuję – w tym roku będę we wszystkich chorągwiach. Planowaliśmy wstrząsnąć organizacją, jeżeli chodzi o ewidencję. Jednak dopiero ostatnio ruszyliśmy nad zmianami całego systemu. Nie udało się też wypracować nowego modelu Ruchu Przyjaciół Harcerstwa, tu prace również rozpoczęły się niedawno. Na oba tematy potrzebowaliśmy więcej czasu w fazie przygotowań niż pierwotnie zakładaliśmy, ale to już za nami. Pracujemy pełną parą.

**Rok 100-lecia Związku Harcerstwa Polskiego nie był w naszej organizacji bardzo hucznie obchodzony, nawet na zlocie w Gdańsku nie był mocno eksponowany.**

– Oczywiście te obchody mogły mieć bardziej huczny charakter. Ale wydaje mi się, że jesteśmy już zmęczeni kolejnymi stuleciami. Zaczęliśmy stuleciem skautingu, później było stulecie harcerstwa, teraz stulecie ZHP, choć ZHP jako organizacja działająca lokalnie powstał dwa lata wcześniej. Odbyły się też uroczystości w różnych środowiskach. Tak, skala tegorocznych obchodów była skromna. Czy mogliśmy zorganizować potężniejsze obchody w Lublinie? Na pewno tak. Na pewno mogliśmy być bardziej widoczni. Czy to by się przełożyło na pracę organizacji lub lepszą promocję Związku? Wątpię.

**Może stało się tak, bo w drużynach harcerskich, w szczepach, w hufcach historia naszej organizacji jest mało znaczącym elementem inspiracji programowych...**

– Tak, w większości drużyn autentyczne problemy związane z naszą przeszłością nie są poruszane. Uczymy dwóch dat, trzech nazwisk. Ale o przeszłych związkach przyczynowo-skutkowych w pracy organizacji niewiele chcemy wiedzieć. Na przykład czy w drużynach wędrowniczych porozmawialiśmy, dlaczego w pierwszych latach skautingu na terenie ziem polskich tak ważna była abstynencja... Ta wiedza na pewno ułatwiłaby nam zrozumienie współczesnych dylematów związanych z zapisem 10 punktu Prawa Harcerskiego.

**Tak samo jest z czytelnictwem. Który przyszły przewodnik w trakcie swej próby autentycznie chce czytać literaturę harcerską?**

To istotny problem, też go widzę na kursach harcmistrzowskich. Nasi instruktorzy nie potrafią, nie chcą czytać. A jaki kłopot mają ze zrecenzowaniem przeczytanych pozycji i zrozumieniem, dlaczego ich o takie recenzje prosimy! Ale to temat na inną rozmowę.

**A co myślisz o prowadzonych aktualnie pracach związanych z modernizacją instrumentów metodycznych?**

To bardzo ważne prace Głównej Kwatery, bo dotyczą sfery wychowania w harcerstwie. Przez prawie cały rok pracował zespół ds. zmian w instrumentach metodycznych. To bardzo duża grupa,



w której pracują instruktorzy z Warszawy i terenu, zajmujący się zuchami, harcerzami, harcerzami starszymi i wędrownikami, członkowie władz i osoby niepełniące eksponowanych funkcji... Miniony rok został poświęcony na diagnozę, zdobywanie wiedzy, jak pracujemy z instrumentami. W trakcie zlotu w Gdańsku prowadzone były badania, pytano harcerzy, czy znają, czy korzystają ze wszystkich instrumentów metodycznych. Teraz trwa badanie ankietowe... Temat ten jest ważny, ale na efekty prac zespołu będziemy musieli jeszcze poczekać.

### **Porozmawiajmy na trudny temat – o realizacji uchwały Zjazdu w sprawie strategii Związku...**

Obecnie mamy strategię przyjętą przez zjazd, ale nie mamy uchwały Rady Naczelnej wdrażającej strategię. RN uchwałę przyjęła, wypracowała mechanizm wdrażania strategii a następnie po rozmowie z komendantami chorągwi mechanizm ten uchyliła. Myślę, że wydarzyło się coś precedensowego, i oceniam to pozytywnie. Jesteśmy w takim punkcie, że usiedliśmy razem – władze naczelne ZHP (poza sądem naczelnym) i komendanci oraz przewodniczący rad chorągwi – i porozmawialiśmy, jakie są możliwości wdrażania strategii w chorągwiach. Bo w realizacji strategii główna rola przypada chorągwiom, na szczeblu centralnym zadań jest stosunkowo niewiele. Dziś jesteśmy krok do tyłu, bo nie realizujemy postawionych przez zjazd zadań, ale w rzeczywistości znajdujemy się w lepszym miejscu, gdyż określiliśmy, jakie są możliwości chorągwi, jakie są ich oczekiwania, co w realizacji strategii jest realne w okresie najbliższych trzech lat. Myślę, że wcześniej nie dołożyliśmy należytej staranności na etapie budowania celów strategicznych oraz na etapie wypracowywania mechanizmów wdrażania strategii. Ewidentnie zabrakło pracy nad tymi pomysłami w chorągwiach. I gdy komendanci i komendy chorągwi przeczytały gotowy dokument na temat wdrażania strategii, okazało się, że nie są one w stanie zadań zrealizować. Świadomość w chorągwiach, jakie zadania przed nimi stoją, pojawiła się za późno.

**To kolejna strategia, z którą są kłopoty w realizacji.**

Tak, w trakcie styczniowego spotkania władz państwa informacja, że żadna strategia, którą uchwaliliśmy w ciągu minionych dwudziestu lat, nie została w całości zrealizowana. Uchwalaliśmy nierealne koncepcje rozwoju. Tak było. Strategia, z którą pracujemy teraz, nie jest pierwsza, w której chcemy być skuteczni wychowawczo. Gdy czytamy poprzednie strategie, cele są w nich podobne. Najważniejsze jest wychowanie.

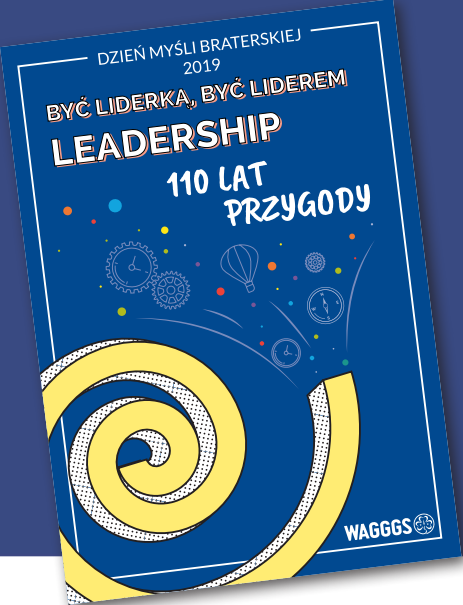
### **Organizacja otrzymała duży rządowy zastrzyk finansowy, czy możesz ten fakt skomentować?**

To sukces, ale nie jest to wyłącznie sukces aktualnych władz. Moja poprzedniczka i jej zastępcy ciężko pracowali, aby rządowy projekt powstał, został przyjęty a następnie zoperacjonalizowany. To dla nas swoisty oddech, ułatwienie pracy wychowawczej, ale równocześnie zagrożenie. Po raz pierwszy od dawna pojawiają się środki, z których można sfinansować działalność administracyjną organizacji. To może doprowadzić do rozleniwienia, do rozrostu biurokracji. Już dziś trzeba się zastanawiać, co będzie, gdy te pieniądze się skończą. Ale porozmawiajmy o plusach. Dziś komendant hufca będzie mógł zapłacić czynsz z pieniędzy rządowych i skupić się na pracy wychowawczej. Pracować z kadra. Na taką działalność są też środki. Jeżeli ten program ma być skuteczny, pieniądze muszą zejść jak najniżej. Na przykład na szkolenie drużynowych. Program jest podzielony na dwa duże zadania. Pierwsze to kształcenie i praca wychowawcza, drugie – wsparcie rozwoju instytucjonalnego organizacji.

To był bardzo intensywny rok, my, członkowie Głównej Kwatery, byliśmy zaangażowani w wiele działań. Właściwie dopiero teraz możemy spokojniej, z dystansem popatrzeć na naszą działalność. Pracowałam w ogromnym tempie. Nigdy jeszcze tak intensywnie. I oczywiście wiele się nauczyłam. Nie byłoby to możliwe, gdybym nie była naczelniczką ZHP. Myślę, że rok 2019 będzie trochę spokojniejszy. Ale co czeka nas w 2020! Europejskie Jamboree i wprowadzanie zmian w instrumentach metodycznych. Będzie się działo...

**Na razie zaczęliśmy ten spokojniejszy rok – 2019. Powodzenia!**





Jak co roku przed Dniem Myśli Braterskiej, który obchodzimy 22 lutego, Światowe Stowarzyszenie Przewodniczek i Skautek WAGGGS nie tylko zachęca do zaznaczenia tego symbolicznego święta w pracy drużyn i wspierania Funduszu Dnia Myśli WAGGGS, ale też przygotowało dla organizacji członkowskich propozycję programową.

Tematem przewodnim w tym roku jest Leadership – praca nad umiejętnościami i kompetencjami liderkami. Materiał został przetłumaczony na język polski i jest udostępniony w Centralnym Banku Pomysłów: <http://cbp.zhp.pl/8uvfb>.

Tegoroczna propozycja programowa nawiązująca do nowego modelu liderkiego, który opracował WAGGGS, ma formę gry karcianej dla drużyn. W tej formie WAGGGS pokazuje i pozwala pracować nad praktykami przywódcy i talentami liderkami, które odpowiednio zastosowane tworzą dobrego lidera. Gra polega na zbieraniu kart z wypisanymi dobrymi praktykami liderki i liderów i kończy się zadaniem, w którym każdy z zespołów buduje swojego inspirującego lidera. Cały model oparty jest na podróży w czasie – od przeszłości do przyszłości. Takie też rodzaje kart zbierają uczestnicy i takie zadania wykonują. Na każdej karcie z historią lub faktem znajduje się odpowiednio dopasowane zadanie.

Oto niektóre tematy, z którymi skautki i skauci mogą się zapoznać podczas gry:

- Fundusz Dnia Myśli Braterskiej – co to jest, skąd się wziął
- Historia DMB i globalny charakter wydarzenia
- Początki i historia WAGGGS
- Fakty i historie dotyczące ruchu i organizacji członkowskich
- Seminarium Juliette Low
- Seminarium Hellen Storrow
- Budowanie zespołu i zaufania w zastępie
- Podejmowanie decyzji i budowanie opinii
- Rozbudzanie wyobrażeń na temat skautingu i harcerstwa przyszłości i naszej roli w ruchu
- Motywowanie do refleksji nad własnymi umiejętnościami przywódczymi, samym sobą, swoimi silnymi stronami i blokadami
- Ośrodki światowe WAGGGS – Kusafiri, Pax Lodge, Sangam, Our Cabana, Our Chalet; w każdym z nich ćwiczymy różne kompetencje
- Programy globalne WAGGGS – Free Being Me, Action on Body Confidence, #TeamGirl, Stop the violence, Girl-powered Nutrition (o zdrowym odżywianiu), Surf Smart (bezpieczeństwo w sieci)
- Cele zrównoważonego rozwoju
- Znaczenie pokoju na świecie, równych szans i możliwości dla dziewcząt i chłopców.

W czasie gry uczestnicy mają też okazję do zapoznania się i rozmowy na temat kompetencji związanych z postawami liderów i liderki. Powinni oni być osobami, które:

- cenią wartość ruchu dowodzonego przez dziewczęta
- budują zaufanie w swoim zespole
- znajdują rozwiązania dla nierówności płci
- wciąż poszukują prawdy
- wciąż się uczą, jak pozostać wiernym samym sobie
- korzystają ze swoich wcześniejszych doświadczeń, by przezwyciężyć trudności
- dzielą się umiejętnościami przywódczymi ze swoimi drużynami
- podejmują działania dla wzmocnienia Światowego Ruchu Przewodniczek i Skautek
- dostosowują swoje zachowanie do potrzeb otoczenia
- cenią małe zmiany, które razem mogą mieć większy wpływ
- stwarzają przestrzeń dla kreatywności
- uczą się, jak funkcjonuje świat innych ludzi
- wspólnie są w stanie zobaczyć różne perspektywy
- nieustannie poznają świat, który ich otacza
- podejmują działania, żeby wywierać pozytywny wpływ na otoczenie
- są mili dla siebie nawzajem
- wypowiadają się za równością na świecie
- dokładnie badają sytuację, żeby podjąć najlepsze decyzje.

Harcerki i harcerze, którzy przygotowują się do podróży w czasie, zagrają w grę, zbierają jak najwięcej liderkich praktyk na kartach i stworzą swojego inspirującego, lidera mogą zdobyć **Plakietkę na Dzień Myśli Braterskiej 2019.**

# WITAMY W DNIU MYŚLI BRATERSKIEJ 2019

Czy wiecie, jak to się wszystko zaczęło? Pozwólcie, że Wam podpowiemy: to dziewczęta wykazały inicjatywę i zaczęły domagać się, by utworzyć skautowe drużyny dziewcząt na wzór męskich, które się prężnie rozwijały. 110 lat temu grupa dziewcząt odwiedziła Zlot Skautów zorganizowany w Crystal Palace w Londynie. Dziewczyny poprosiły lorda Roberta Baden-Powella o stworzenie czegoś specjalnie dla nich. Były pionierkami organizacji, prowadzonej i zarządzanej przez dziewczyny, która stała się światowym ruchem przewodniczek i skautek aktualnie z około 10 milionami członkiń i członków w 150 krajach świata.

Dzień Myśli Braterskiej 2019 upamiętnia właśnie te dziewczęta. Chcemy uczcić pierwsze liderki oraz wszystkie skautki, które stały się liderkami w ruchu skautowym. Kiedy zastanawiamy się, co znaczy być liderką, odkrywamy, że wszystko, co robimy w skautingu, pozwala rozwijać umiejętności przywódcze.

Dla Światowego Stowarzyszenia Przewodniczek i Skautek (World Association of Girl Guides and Girl Scouts – WAGGGS) bycie liderką czy liderem oznacza wspólną podróż, która pozwala nam razem pracować i wprowadzać pozytywne zmiany we własnym życiu, w życiu innych ludzi oraz w społeczeństwie. Każdy z nas może rozwijać swoje umiejętności liderkie – analizować swoje zachowanie, „sposoby funkcjonowania i myślenia o świecie” – i wykorzystywać codzienne obserwacje do pracy nad sobą.

Opracowaliśmy nowy model przywództwa obowiązujący w Światowym Stowarzyszeniu Przewodniczek i Skautek, aby każdy mógł świadomie pracować nad swoim warsztatem lidera. Model ten wykorzystuje sześć postaw, pozwalających na określanie znaczenia naszych doświadczeń, postrzega-

nia rzeczywistości oczami innych i rozumienia otaczającego nas świata. Przyswojenie tych postaw pozwoli nam zachowywać się, decydować i prawidłowo działać jak liderki i liderzy (aby dowiedzieć się więcej o nowym modelu przywództwa WAGGGS, odwiedź stronę [waggs.org/leadership](http://waggs.org/leadership)):



Tegoroczna propozycja na Dzień Myśli Braterskiej została napisana w taki sposób, aby stworzyć przestrzeń zabawy, w której uczestnicy będą mogli wykazać postawy przywódcze bez konieczności uczenia się o nich. „Leadership: 110 lat przygody” zabierze Was w podróż w czasie, oferując doświadczenia przeszłości wraz z możliwościami i wyborami teraźniejszości i przyszłości. Ta gra na Dzień Myśli Braterskiej 2019 zaprasza wszystkich podróżujących w czasie do ekscytującej przygody, w której wspólnie będziemy mogli wykorzystać swoje umiejętności przywódcze.

(ze wstępu do propozycji programowej WAGGGS na Dzień Myśli Braterskiej 2019)

## P R Z Y K Ł A D O W E Z A D A N I A

**KARTA TERAŻNIEJSZOŚCI (8)****POZNAJ FUNDUSZ  
DNIA MYŚLI BRATERSKIEJ**

[WIEK] Każda grupa wiekowa  
[Czas] 15 minut

**Przygotowanie:** Będą potrzebne kredki i papier dla każdego zespołu, sześć słoików lub małych pudełek oraz karteczki z hasłami rozpoczynającym się od słów: „Dziewczyny na całym świecie mogą...”, zakończone jedną z opcji z listy poniżej. Uczestnikom potrzebne będą monety.

**Krok 1.** Ustaw sześć małych pudełek lub słoików oznaczonych odpowiednio sześcioma zdaniami z poniższej listy.

**Krok 2.** Poinformuj drużynę, że każdego roku Fundusz Dnia Myśli Braterskiej wspiera WAGGGS, umożliwiając większej liczbie dziewcząt przeżywanie niesamowitych przygód. Przeczytaj drużynie poniższą listę haseł (Dziewczyny na całym świecie mogą...) i upewnij się, że wszyscy zrozumieli, co one oznaczają.

**Krok 3.** Każdy z uczestników wybiera jego zdaniem najważniejszą rzecz, to, co powinno być osiągalne i możliwe dla jak największej liczby dziewcząt na całym świecie, a następnie wrzuca monetę – swoją darowiznę na Fundusz Dnia Myśli Braterskiej – do odpowiedniego słoika/pudełka oznaczonego danym hasłem.

**Dziewczęta na całym świecie mogą...**

1. Przeciwdziałać przemocy wobec dziewcząt i młodych kobiet.
2. Dokonywać właściwych wyborów dla siebie i innych.
3. Poczuc się bardziej pewne siebie.
4. Wyrażać swoje zdanie i rzucić wyzwanie stereotypom dotyczącym wyglądu.
5. Czuć się bezpiecznie w sieci (online).
6. Zabierać głos i być słuchane.

**Krok 4.** Sprawdź, które z haseł uzyskało największą liczbę głosów i sprawdź na karcie 73, który z programów WAGGGS daje szansę, żeby to osiągnąć. Zaprosz drużynę do zapoznania się z programem, który uzyskał największą liczbę głosów.

**Pamiętaj, aby w tym zadaniu zebrać pieniądze i przekazać je do WAGGGS w celu zasilenia Funduszu Dnia Myśli Braterskiej!**

**KARTA TERAŻNIEJSZOŚCI (10)****MOGĘ BYĆ EKOLOGICZNA  
LIDERKA, LIDEREM**

[WIEK] Każda grupa wiekowa  
[Czas] 10 minut

**Szczegóły znajdziesz tutaj:** [www.ourchalet.ch](http://www.ourchalet.ch).

**Przygotowanie:** Telefon komórkowy, którym można robić zdjęcia, lub aparat fotograficzny.

Każdego roku skautki w wieku od 18 do 25 lat biorą udział w Seminarium Helen Storror organizowanym przez WAGGGS. Seminarium odbywa się w Our Chalet, Światowym Ośrodku WAGGGS w Szwajcarii. Uczestniczki zgłębiają wiedzę dotyczącą podejmowania inicjatyw, mających na celu ochronę naszego środowiska naturalnego. Jednocześnie w trakcie tego wydarzenia drużyny z całego świata mogą połączyć się z seminarium i uczestniczyć w nim online. W 2018 roku w Seminarium Helen Storror wzięło udział 700 uczestników.

**Krok 1.** Macie 5 minut, aby drużyną zrobić sobie kreatywne i zabawne zdjęcie pokazujące, jak wspólnie podejmujecie inicjatywę, by chronić środowisko.

**Krok 2.** Udostępnijcie zdjęcia drużynowej lub drużynowemu. Kartę zdobędą autorzy najbardziej kreatywnego zdjęcia.

**Następnie:** Porozmawiaj ze swoją drużyną, jak możecie zrealizować Wasze pomysły ze zdjęć i przełożyć je na realne działanie.

**Podziel się swoim zdjęciem z Our Chalet i WAGGGS za pośrednictwem mediów społecznościowych.**

**Facebook:**  
[waggs](https://www.facebook.com/waggs) | [ourchalet](https://www.facebook.com/ourchalet)

**Instagram/Twitter:**  
[@waggs\\_world](https://www.instagram.com/waggs_world) | [@our\\_chalet](https://www.instagram.com/our_chalet)

[#TimeToLead](https://www.instagram.com/our_chalet) | [#WTD2019](https://www.instagram.com/our_chalet) | [#DMB2019](https://www.instagram.com/our_chalet)

## P R Z Y K Ł A D O W E Z A D A N I A

## KARTA TERAŹNIEJSZOŚCI (12)

## PROBLEMY ZASTĘPÓW

[WIEK] Każda grupa wiekowa  
[Czas] 7 minut

Jesteś zastępowym. Do Twojego zastępu dołączyła nowa osoba. Nie tylko jest ona nowa w zastępie, ale właśnie przeprowadziła się z innej części kraju. Pozostali członkowie zastępu nie dogadują się z nią. Chcą, żeby opuściła zastęp.

Co robisz w takiej sytuacji?

- Organizuję zbiórkę zastępu i tak dobieram zajęcia, by sprowokować wszystkich do przemyślenia tematu różnic kulturowych i różnych postaw.
- Rozmawiam oddzielnie z nową osobą oraz z zastępem, aby lepiej zrozumieć, na czym polega problem.
- Proszę swój zastęp, aby przeprowadził zajęcia dla całej drużyny na temat różnic kulturowych i korzyści płynących z pracy z różnymi ludźmi. Następnie proszę uczestników, aby podzielili się swoimi przemyśleniami i wrażeniami dotyczącymi nowo pozyskanej wiedzy.

Czy to sprawia, że jesteś liderką/liderem?

Odpowiedź A:

Tak. Zrozumienie, dlaczego ludzie myślą i działają w inny sposób, pomaga nam współpracować i dostosowywać nasze zachowania. Pamiętaj, by zawsze się zastanowić i spróbować postawić się na czyimś miejscu.

Odpowiedź B:

Oczywiście. Zebranie jak największej ilości informacji jest ważne. Rozumiejąc, co się dzieje, możesz zdecydować, które podejście będzie najlepsze.

Odpowiedź C:

Tak. Praca z ludźmi, którzy nie mają takich samych doświadczeń jak my, pomaga nam się rozwijać. Właśnie na tym polega skauting. Warto zastanowić się, w jaki sposób doświadczenia ludzi wpływają na ich zachowanie.

## KARTA TERAŹNIEJSZOŚCI (15)

## W JAKIM ŚWIECIE CHCEMY ŻYĆ?

[WIEK] Każda grupa wiekowa  
[Czas] 15 minut

**Przygotowanie:** Ołówek lub długopis na zespół oraz plansza z tabelą Celów Zrównoważonego Rozwoju. Za pomocą możesz użyć tabeli na karcie do gry.

W 2015 roku światowi przywódcy zgodzili się przyjęcie 17 Celów Zrównoważonego Rozwoju, które chcieliby osiągnąć do 2030 r. Założeniem było stworzenie lepszego świata poprzez:

- Wylimitowanie ubóstwa,
- Zwalczanie nierówności,
- Zapobieganie zmianom klimatycznym.



Kierując się wyznaczonymi celami, wszyscy jesteśmy zobowiązani do współpracy na rzecz budowania lepszej przyszłości dla każdego i każdej z nas. Skautki na całym świecie pracują na rzecz osiągnięcia tych celów.

Więcej informacji tutaj: [www.waggs.org/SDGs](http://www.waggs.org/SDGs).

**Krok 1.** W zespole zastanówcie się, które z globalnych celów są najważniejsze dla dzieci i młodzieży w waszej społeczności lokalnej. Zakreście pięć wybranych w powyższej tabeli.

**Krok 2.** Przeczytajcie innym zespołom pięć celów, które wybraliście. Każda osoba głosuje za celem, na którym jej najbardziej zależy. Twój zespół ogłasza zwycięski cel.

**Krok 3.** Wszystkie zespoły mają minutę na zastanowienie się, w jaki sposób mogą wspomóc osiągnięcie tego celu w codziennym życiu.

**Krok 4.** Każdy zespół opowiada o swoim pomysśle.





Weronika Malachowska

## SIŁA PASJI, SIŁA ZESPOŁU, SIŁA PROGRAMU

**N**a Złocie Stulecia byłam programowcem. Od roku 2000 nie prowadzę zajęć na dużych złotach, tylko jeżdżę jako kadra zapewniająca warunki działania (transport, logistyka, informacja, dobrostan uczestników). Programem zajmuję się w dwóch drużynach u siebie w szczepie i to jest wyczerpujące zajęcie, na złotach chcę robić coś odmiennego, co mnie zmotywuje i nakręci. Podziwiam ludzi, którzy są w stanie kilka razy dziennie prowadzić te same zajęcia przez kilka dni

z rzędu bez straty na ich jakości, ta cenna umiejętność gdzieś mi się zagubiła...

Co więc spowodowało, że zgłosiłam się do programu złotu w Gdańsku? Bo jedna Ola z drugą Olą mnie wkręciły? Bo zaproponowana koncepcja pozwoliła mi zaistnieć wraz z mężem? Bo dzielenie się pasją to nie taka ciężka praca jak „zajęcia z konspektu”, prowadzone piętnasty raz w tym tygodniu? Bo kolejno ogłaszane nazwiska członków modułu Cywilizacja obudziły sentyment? Bo kanty-

na zapowiadała się na miejsce, gdzie będzie warto spędzić każdą wieczór „po robocie”? Zapewne wszystko po trochu.

Nie chcę tu jednak pisać o swoich sentymentach, tylko o przemyśleniach na temat tworzenia programu na dowolną imprezę powyżej szczepu.

### CO?

Zaraz ktoś zawoła: „Program to powinno się robić w drużynach, tam się odbywa wychowanie,

a nie na festyniarskich imprezach!” albo „Żaden zlot nie zastąpi obozu drużyny!”. „Rok, który nie jest podsumowany obozem, bo drużyna jedzie na zlot, jest rokiem niemal straconym”. Takie rzeczy słyszałam na własne uszy na Wyspie Sobieszewskiej.

A tu zaraz zacznie się sezon na zloty, złazy, rajdy i inne imprezy – hufcowe, chora-gwiane czy ogólnopolskie, na które będą zapraszać komendy, które mają się wykazywać inicjatywami programowymi i przygotowywane przez kadrę z odznakami OKP. Ile drużyn nie weźmie w nich udziału, bo do nich nie dotrze informacja, nie wiemy. **A ile drużyn je zignoruje, bo nie widzą żadnego zysku programowego z udziału w wydarzeniu, które koliduje z wycieczką drużyny, na której „dzieje się wychowanie”?** Bo kadra drużyny czuje, że impreza jest po to, żeby się „pokazać miastu”, albo gorzej – żeby załatać z wpisowego finanse danej komendy. Ja podejmowałam takie odmowne decyzje jako drużynowa, na szczęście nie w ZHP.

Bardzo denerwują mnie imprezy, które nie mają mocnego programu, które się odbywają, „bo tak zawsze robiliśmy”, „bo dobrze jest zacząć rok od rozrywkowego biwaku hufca”, „bo dawno nie było zlotu chora-gwi”. Jeśli już mamy poświęcić na coś czas, pracę, środki, jeśli mamy ściągnąć w jakieś miejsce setki dzieciaków, to niech

ma to jakiś cel, niech coś z tego wyniknie.

## PO CO?

Jestem niereformowalnym wyznawcą pomocniczości w harcerstwie, także programowej. **Skoro program dzieje się w drużynach, na czym ma polegać wsparcie programowe ze strony komend? Oczywiście na pracy z kadrą drużyn** – kształcenie formalne, nieformalne, doradztwo, wymiana doświadczeń, bank pomysłów... Ale czasami jednak komenda organizuje coś dla całych drużyn... Wymaga to oczywiście większego nakładu pracy – znalezienia odpowiedniego miejsca, zgrania terminów, zdobycia większej ilości materiałów i sprzętu. I jeszcze dochodzą wyzwania żywieniowo-sanitarne i jakieś zezwolenia. Czy zawsze warto?

Niestety, nie zawsze – sama na własnej skórze doświadczyłam takich imprez. Zestaw tych samych zajęć przeprowadzonych przez kadrę z łapanki, która dowiaduje się o swoich zadaniach wieczorem przed „wielką grą”. Albo zajęcia z kategorii „bawimy się” – dyskoteka, ślizgawka z płynem do naczyń, gigantyczne piłkarzyki, walka na pistolety na wodę. Uzasadnienie? Rozwój fizyczny lub ćwiczenia z pracy w zespole. Albo zajęcia z technik, które zwykle odbywają się w harcówce lub na obozie. Albo te same co zwykle majsterki.

Moje oczekiwania są odmienne – skoro mam poświęcić weekend i przywieźć dzieciaki, chcę mieć jakąś wartość dodaną. Chcę, żeby program zlotu pomógł mi tam, gdzie sobie nie radzę. Fajna forma dla trudniejszych tematów (może rozwój emocjonalny albo zdrowa dieta?). Jeśli techniki, to od razu z zaliczeniem wymagań na sprawności z tego zakresu. Jeśli gra, to wymagająca od uczestników podejmowania decyzji, zaangażowania całego zespołu i ponoszenia ich konsekwencji.

Dlatego **spodobała mi się Cywilizacja – była koncepcją, była wartość dodana, było nieszablono**. Były takie zajęcia, których nigdzie indziej nie można było doświadczyć – transplantacje, roboty, psy, e-learning, żonglowanie ogniem, medytacje, życie bez cukru itp. To dawało satysfakcję, motywowało – jestem w ekipie, która robi wartościowy program. Mam nadzieję, że podobnie było w innych modułach zlotowych.

Im bliżej było zlotu, tym bardziej miałam poczucie, że nasz moduł nie powinien się nazywać „Cywilizacja”, tylko „Ludzie z pasją”. To był ten najsilniejszy wspólny mianownik, który definiował niemal 200 osób. Jak na gorąco po zlocie napisała Iwona, było to przedłużenie idei „Sprawności na całe życie”, ale jednak trochę z innym przesłaniem. Tym razem nie chodziło tu o kształtowanie inżynierów, lekarzy czy

żołnierzy. Na każdym kroku widać było, że umiejętności planowania, budowania zespołu, tworzenia budżetu, stawiania sobie wyzwań, pokonywania następnych etapów pomagają cieszyć się życiem, w którym jest miejsce na pasję. I że **warto jakąś pasję mieć, bo daje motywację, daje pozytywne nastawienie**. I daje siłę prowadzenia zajęć piętnasty raz w tym tygodniu...

## Z KIM?

Dobrze, robimy imprezę, jest koncepcja programu, ale pojawia się kolejna trudność – skąd wziąć ludzi do jej przeprowadzenia. Mamy dobrych instruktorów w hufcach, chorągwiach, ale nie wszyscy są do wykorzystania. **Czasami trzeba wybierać, czy utalentowani instruktorzy mają robić program, czy przywieźć na imprezę uczestników**. W końcu bez uczestników na zlocie byłoby smutno... Gdzie szukać wolnych rąk do pracy?

Nie powiem, że nie znam tego uczucia z praktyki. Zdarzyło mi się na dwóch kontynentach być awaryjnym szefem zespołu programowego, który z zastanych niezłych koncepcji i braku kadry miał wyczarować coś na poziomie. Była to bardzo stresująca misja, bardzo ryzykowna, bo jednak przydzielone osoby mogły nie mieć potrzebnych umiejętności, bo mogło ich być zdecydowanie za mało albo mogły nie zrozumieć instrukcji

i tak w dobrej wierze pozmienić zajęcia, że autor by ich nie rozpoznał. Miałam na tych awaryjnych imprezach dużej rangi wiele szczęścia i znalazłam najlepszą kadrę świata, która nie bała się wyzwania i twórczo podchodziła do nadmiaru uczestników lub niespodziewanego zestawu materiałów. Ale mogło być jak na kilku biwakach hufca, po których rozgarnięci uczestnicy pytali: „Ale o co chodziło???”...

Na dwóch ogólnopolskich Złotach Harcerstwa Polskiego, na których zajmowałam się programem chorągwiowym, udało mi się stworzyć zespoły wraz z akademikami z „Diablaka”, niekoniecznie instruktorami. Oni się znali, wiedzieli, gdzie trzeba uważać, żeby unikać konfliktów, dogadywali szczegóły, znajdowali pomocników, dorzucali pomysły, sami organizowali się do życia już podczas zlotu. Wspominam tę współpracę jako dość komfortową – nie znając jeszcze tego pojęcia, miałam program z outsourcingu, nie musiałam angażować instruktorów z hufców, którzy byli zajęci swoimi uczestnikami lub nie było ich na zlocie, bo zajmowali się własną akcją letnią.

Gdańska Cywilizacja była **outsourcingiem na wyższym poziomie – rozwiązaniem zadanego problemu cudzymi rękami przy rozsądnych kosztach**. Dziewczyny nie tylko znalazły instruktorów, którzy i tak uczestnikami by się nie

zajmowali (niskie zaangażowanie własnych zasobów), ale też znalazły fachowców w różnych dziedzinach, którzy w zamian za ofertę obozowania ze swoimi dziećmi, partnerami, przyjaciółmi z dawnych czasów zjechali się z całej Polski (i nie tylko) i cierpliwie realizowali ten program (pozyskanie wiedzy eksperckiej).

Może przed następną większą imprezą warto rozjeździć się wokół, skąd można wziąć kadrę, która pomimo innej perspektywy zrobi nam taki program, jakiego potrzebujemy? Kadrę z ZHP lub z zewnątrz. **Oczywiście oddanie programu „obcym” nie gwarantuje sukcesu**, musi być poprzedzone przygotowaniem, rozmową o celach, o profilu uczestników, o kosztach materiału, transportu itp. Ale jak się uniknie raf, to może być bardzo odświeżające, inspirujące doświadczenie.

Po Gdańsku kadra mojego irlandzkiego hufca ma ze mną jeszcze bardziej pod górkę. Jeszcze bardziej dociekliwie pytam co, po co i kim. Jak zaproponowane imprezy programowe przybliżą nas do celu, jakim jest wspieranie pracy wychowawczej w drużynach.

---

HM. ANITA REGUCKA-FLEMING

PS:

Na tegorocznym Jamboree nie będę w programie, tylko w zespole medycznym. :)





# HARCERSTWO TO NIE HURTOWNIA!

**H**arcerstwo, jakie zobaczyliśmy na ostatnim Zlocie ZHP, to niestety obraz tego, jacy jesteśmy na początku drugiego stulecia naszego istnienia. Trudno jednak zgodzić się z poglądem, że to wyłącznie odbicie naszego społeczeństwa – to także wynik naszej bylejakości, słabości wychowawczej, wieloletnich zaniedbań w kształceniu drużynowych (a właściwie nie zaniedbań, tylko wyboru złego sposobu kształcenia). Tak, rzeczywiście na zlocie mogliśmy zobaczyć, jacy jesteśmy. Czy naprawdę był to szok? Sądzę, że mógł być tylko dla tych, którzy od lat opowiadają, jaką fantastyczną organizacją jesteśmy (największą w Polsce) i mówią, że narzekają na tę organizację tylko malkontenci. Malkontenci to ci starzy, co to jeszcze Małkowskiego pamiętają i nie rozumieją nowoczesnego świata.

Dla mnie zlot nie był szokiem – od dawna wiemy, że nie jest dobrze. **Jakość harcerstwa i jego wychowawcza skuteczność to tylko deklaratywnie nasz priorytet.** I niestety musi się dopiero zdarzyć jakaś „piękna katastrofa”, żeby co niektórzy się otrząsnęli. Mam poczucie, że od dawna oszukujemy rodziców i nasze otoczenie, wmawiając im, że mamy świetną kadrę, której mogą powierzyć swoje dzieci (tymczasem większość drużynowych, czyli tych, którym te dzieci powierzamy, jest bez stopnia, bez odpowiedniego

przeszkolenia a o metodzie harcerskiej ma blade pojęcie). Udajemy, że dajemy młodym ludziom przejść przez harcerstwo – piękną przygodę, która najlepiej przygotowuje do dorosłego życia, że wychowujemy ludzi prawych i zaradnych. W rzeczywistości często dajemy świetlicę, która nie wzmocni i nie przygotowuje do dojrzałości ani do szczęśliwego i mądrego życia.

Krzywdzimy też w ten sposób wielu młodych ludzi – drużynowych, wrzucając ich na starcie instruktorskiej drogi na minę w postaci powierzenia funkcji bez odpowiedniego przeszkolenia. Bo, moim zdaniem, kształcenie jest często skupione na teorii bądź na zagadnieniach formalnych, bo kadra kształcąca też wielu rzeczy, o których powinna uczyć, nie przeżyła na własnej skórze i nie zgłębiła. Żeby honorowo podejść do sprawy, to ci, którzy budowali ten system przez ostatnie lata, powin-





Weronika Malachowska

ni uderzyć się w piersi i powiedzieć: myliliśmy się. Ale łatwiej jest znaleźć usprawiedliwienie i szukać przyczyn w wadach dzisiejszego społeczeństwa. Zgoda na bylejakość na najwyższym poziomie, zgoda na przeciętność.

No to może warto w tym miejscu przypomnieć, że **naszą misją jest wychowanie a nie odpowiadanie na potrzeby młodych ludzi (bo ZHP to nie hurtownia, której jedynym zadaniem jest jak największa sprzedaż i zyski)**. ZHP to stowarzyszenie, które ma wychowywać w oparciu o wartości, z jakimi się utożsamia, nawet wtedy, a może przede wszystkim wtedy, kiedy wydaje się, że to zadanie karkołomne i pod prąd. No chyba że zmieniamy cel i misję. Przecież misją harcerstwa nie jest zadowolenie harcerzy i drużynowych. A celem harcerstwa nie jest odpowiadanie na potrzeby dzieci i młodzieży i dostosowywanie do tych potrzeb metody. I tu

nawet nie analiza poszczególnych zadań, a generalna idea przyświecająca temu, co w ZHP robimy, nasuwa myśl, że **niektórym instruktorom bardzo zależy na zmianie misji z wychowawczej na zabawową czy eventową**. Pokazał to zlot w Gdańsku (ani drużynowi, ani pytana przeze mnie kadra nie znała celów zlotu), pokazały mierne obchody stulecia ZHP w Lublinie (bez gości, ze scenariuszem dla nikogo i bez celu głównej uroczystości oraz garstką, jak na rangę święta, harcerzy).

Trzeba mieć albo złą wolę, albo nie rozumieć, że to nie z powodu nieodpowiedniej metody, jaka jest wpisana w harcerstwo, nie mamy efektów wychowawczych, ale właśnie dlatego, że jej nie stosujemy. Odwracanie kota ogonem. Już nawet nie śmieszają mnie teksty typu „oburzają się tradycjoniści, bałwochwalczo wielbiący Bi-Pi”, bo kiedy widzę, jak przy pomocy wskaźników, mierników, standardów i innych tym podobnych narzędzi buduje się „nowoczesne” harcerstwo, to chce mi się krzyknąć: *O tempora, o mores!* A piszę „nowoczesne” w cudzysłowie, bo nowoczesność to podejmowanie wyzwań, a więc też realne działania, awangarda, prymat rozumu, a tu to raczej bylejakość, kolorowe opakowanie bez treści i bezproduktywne analizy oderwane od świata zewnętrznego. **Pseudonowoczesność i pseudonaukowość daleka od nowoczesności i pedagogii oraz sposób na szkolenia z flipchartem nowoczesny 20 lat temu**. Ani nowoczesność, ani przygotowanie do dorosłego prawego życia z rozmachem i w szczęściu, ani mądrość, nie mają z tym nic wspólnego.

Kiedy zlot obnażył to wszystko i pokazał, że ta matryca bliższa niekompetencji nie działa, to gdzie znajdujemy chętnie przyczyny? Który to już raz słyszę, że to wina tych starych. co to chcą Boga i szerzą nietolerancję, tych, co marzy im się harcerstwo Małkowskiego i Baden-Powella, upierają się przy metodzie i kompletnie nie rozumieją świata, nie czują potrzeb młodych ludzi, do których harcerstwo trzeba dostosować. Mam takie *déjà vu*, bo przypominają mi się teksty z drugiej połowy lat 50-tych, kiedy to „walterowcy” w podobnym tonie dyskredytowali Kamińskiego i spółkę, kiedy we wspólnym zespole pracowali nad nową redakcją Prawa Harcerskiego. Znana taktyka: **zbudujmy prosty obraz świata bez wyzwań, wszystko uprościmy i wsadźmy w stereotypy, powiedzmy, że to, co myślą inni, jest stare i niemodne, że nie ma nic wspólnego z sukcesem w dzisiejszej rzeczywistości i z dzisiejszymi dziećmi**. Nawet gdy ci inni odnoszą sukcesy zawodowe, społeczne, harcerskie i mają codzienny kontakt z dziećmi i młodzieżą.

Po zlocie, który niewątpliwie wywołał u wielu instruktorów refleksję, pojawiła się nadzieja, że wreszcie się otrząśniemy z tego samouwielbienia i przekłujemy tę bańkę nadętą frazesami o naszej wielkości. Jednak czym dalej, tym pamięć bardziej zawodzi, a wniosków i realnych działań w tej sytuacji kryzysowej brak. Ponadto pojawił się Narodowy Instytut Wolności – a wraz z nim morze kasy i chęć do reform jakby osłabła. A szkoda, bo dzięki tym środkom można oczekiwać realnej i dużej zmiany. To od władz harcerskich zależy, czy wydamy je mądrze, czy też nie. **Chcę wierzyć, że złot i jakość roku stulecia nami potrzęsą i że korzystając z okazji, zmienimy ZHP w organizację naprawdę wychowawczą.**

### POJAWIAJĄ SIĘ WAŻNE PYTANIA:

Jakiego chcemy harcerstwa?

Czy jesteśmy gotowi na wprowadzenie zmiany jakościowej?

Czy też będziemy po prostu odpowiadać na potrzeby współczesnego społeczeństwa, niekoniecznie zwracając uwagę, kogo i do czego chcemy wychować?

Inne jeszcze pytanie: czy zmiany są w ogóle możliwe, a jeśli tak, to co powinniśmy zrobić?

Wydaje się, że nie trzeba wyważać otwartych drzwi i wystarczy sięgnąć do przeszłości a wzbogacić jedynie współczesnością harcerski program. Specjalnie piszę wzbogacić, bo to, co dziś na świecie nowoczesne, jest bardziej powrotem do uczenia w działaniu, do prostoty i naturalności, do przyrody, do stawiania młodych ludzi w obliczu prawdziwych wyzwań wymagających zaradności. Wzbogacić zdobyczami technologii, osiągnięciami nauki czy sztuki, ale wzbogacić też w znajomości historii i tradycji – nie jedynie banalnej i powierzchownej. Dlaczego harcerstwo przedwojenne było jakościowo lepsze? A niewątpliwie było awangardą w społeczeństwie nawet jak na dzisiejsze czasy (którą my niestety nie jesteśmy). Gdzie tkwi tajemnica, żeby było skuteczne wychowawczo (mamy taki ładny zapis w strategii), a my, jak sądzę, sobie zupełnie z tą skutecznością nie radzimy?

Oczywiście tajemnica tkwi w wychowaniu, a ono winno odbywać się poprzez kształtowanie postaw w rozumieniu i współwyznawaniu wartości, z których te postawy wynikają. Tego nie można nauczyć, jedynie opowiadając, dając instrukcje i standardy i robiąc prezentację w PowerPoincie. To wymaga praktyki działania, dojrzałej kadry, która rozumie rolę przykładu własnego i stawia wyzwania w zakresie podążania w stronę ideału wychowawczego, a dzięki sprawnemu operowaniu metodą i własnej kreatywności naprawdę kształtuje i wciąga młodzież do organizacji na dłużej niż nasze statystyczne trzy lata należenia dziecka do harcerstwa. **To wychowanie dzieje się w drużynach, stąd prosty wniosek, że potrzebujemy naprawdę dobrych drużynowych!**

W 1939 roku w ZHP było łącznie około 200 tys. zuchów, harcerzek i harcerzy i tylko 5500 instruktorek i instruktorów. Dzisiaj w ZHP jest ponad 100 tys. członków i około 12 tys. instruktorów. Powstaje więc pytanie, jak to możliwe, że na 6500 drużyn tylko 2500–3000 drużynowych posiada stopień instruktorski. Gdzie są ci pozostali instruktorzy? Jak długo jeszcze będziemy produkować kolejne rzesze młodych przewodników i podharcemistrzów do zadań specjalnych, zamiast do najważniejszej funkcji, jaką z punktu widzenia naszej organizacji powinno być bycie drużynowym.

PRENUMERATA

2019

Dlaczego nie sięgamy do dobrych wzorców? Dlaczego nie myślimy i nie przechodzimy do działania? Dlaczego robimy kolejne badania, ewaluacje i strategie i nic z tego nie wynika? Może po prostu łatwiej jest badać, gadać niż działać? Może gdy już działamy, robimy coś, to łatwiej zaczynać od formy zamiast od celu? **Organizowanie kształcenia drużynowych w trakcie kilkudniowych kursów (często weekendowych) prowadzi donikąd. Takimi kursami możemy co najwyżej ludziom dać zarys tego, czym jest harcerstwo, bo często to się niestety do tego sprowadza. W II Rzeczypospolitej najkrótszy kurs trwał minimum 14 dni (i to były nieliczne wyjątki). To w połączeniu z wychowaniem przez przykład i odpowiednią postawę instruktorską dawało realnie jakościową zmianę.** Dziś widzimy, jak bardzo różnią się efektami, podsumowaniami uczestników kursy, które mają choć jeden 5-dniowy biwak. Ale wolimy iść na łatwiznę.

Najwyższy czas odejść od tego totalnie nieefektywnego sposobu kształcenia. Mogą się śmiać wszyscy wyznawcy flipczartowo-nasiadowej ścieżki kształcenia, ale kurs trzeba naprawdę przeżyć i uczestnik musi mieć okazję nie tylko nabyć wiedzę i umiejętności, ale musi też na własnej skórze zmierzyć się ze sobą, z wyzwaniem, jakie stawia życie kursowe podczas obozu, mieć odwagę odciąć się od świata na te 3 tygodnie

i stanąć ze sobą i praktycznym harcerstwem twarzą w twarz. To formowanie, budowanie emocji, dotykanie świata wartości w otoczeniu przyrody jest potrzebne do zbudowania mocnych podstaw dla kandydata na drużynowego, który, kiedy już się nim stanie, będzie wiedział i rozumiał, po co to robi, jakie cele wychowawcze sobie stawia i dlaczego jego postawa i to, co sobą reprezentuje, jest ważne.

Jednak samym kształceniem drużynowych nie zmienimy jakości pracy naszych drużyn. Do tego trzeba dodać stałą pracę z drużynowymi, udzielić im indywidualnego wsparcia. Jednak i to nie wystarczy, jeśli będziemy tę funkcję powierzać dzieciakom – osobom zbyt młodym, by podejmować funkcje wychowawcze – cokolwiek byśmy nie zrobili, uwarunkowań rozwojowych i dorosłości nie przyspieszymy. No i jeśli każde instruktorskie działanie nie będzie realizowało konkretnych celów związanych ze wzmocnieniem wychowania lub z samym wychowaniem – możemy sobie nadal badać, dyskutować i pisać plany, a równia pochyłą będziemy jechać w dół. **Drużynowy powinien być pełnoletni – bez tego nie zrobimy skoku jakościowego. To nasza odpowiedzialność wobec rodziców, ale i tych, którym powierzamy funkcje.** To oczywiście wymaga znów zmiany sposobu myślenia i pracy z kadrami, motywowania, zadbania, by ta najistotniejsza z punktu widzenia prowadzenia drużyn grupa instruktorów (18–25) chciała to robić i z nami być. Rzeczywistości nie zakrzyczymy, bez radykalnej zmiany i postawienia naprawdę na wychowanie wkrótce znajdziemy się w bardzo niecodziennej sytuacji – za pieniądze z NIW i wszelkich innych projektów wyremontujemy sobie siedziby, bazy, zakupimy sprzętu a na koniec przestaniemy istnieć z powodu braku realizacji zasadniczego celu, dla którego ponad 100 lat temu powołaliśmy ZHP. Będziemy mogli sobie tak powiedzieć, o ile starczy nam odwagi.

---

 HM. MARIAN ANTONIK

**KUP 1 EGZ.  
PRZEZ INTERNET:**

CENA 1 EGZ. NA CAŁY ROK 2019: 77 ZŁ





## ROZWAŻANIA O NASZEJ STRUKTURZE (6)

## WIZJA PRZYSZŁOŚCI

W pięciu poprzednich częściach rozważań chciałem zwrócić uwagę na to, jakie problemy, ale i czasami niewykorzystane możliwości, tkwią w strukturze ZHP. Na koniec cyklu „jazda bez trzymanki”, czyli MOJA wizja naszej wspaniałej organizacji. Osoby ze słabszymi nerwami i po zawale, a przede wszystkim przywiązane do rozwiązań istniejących „od zawsze”, uprzejmie proszę o nieczytanie tego tekstu. :)

### PODSTAWA – SZCZEPY

Według mnie **podstawą do działania wychowawczego organizacji powinny być nie drużyny, ale szczepy** – i to w miarę możliwości w tradycyjnym wydaniu (czyli szczep = wielka drużyna). Przez

szcep rozumiem strukturę zapewniającą rozwój naszych wychowanków w jednym środowisku harcerskim i w jednym ciągu wychowawczym od zucha do wędrownika/instruktora. Widzę tu około 100-osobowe szczepy lub tam, gdzie nie jest możliwe działanie szczepów (gównie tereny wiejskie/małomiasteczkowe), drużyny wielopoziomowe.

Dlaczego chciałbym, by tak było, co nam to daje:

- naturalne ciągi wychowawcze, nie tylko doprowadzające młodych ludzi do dorosłości, ale też sprawnie kreujące nową, młodą kadre;
- skupienie w jednej jednostce większej liczby kadry, która wzajemnie się wspiera, co sprzyja dłuższemu pełnieniu funkcji przez drużynowych (co najmniej 3 lata);



- tam, gdzie drużynowi są bardzo młodzi i nie udaje się ograniczyć szybkiej rotacji na tej funkcji, starszy wiekiem szczeptowy (przynajmniej podharcemistrz) powinien gwarantować wysoki poziom metodyczny pracy wychowawczej w drużynach i w całym szczeple.

**Szczepowi** to grupa instruktorów z jednej strony już doświadczonych wychowawczo i na bieżąco pracujących z harcerzami, a równocześnie patrzących na organizację z perspektywy kilku drużyn, wszystkich grup wiekowych. Dlatego moim zdaniem **są to osoby, które w decydującym stopniu powinny wpływać na kształt Związku**. Najważniejsze władze ZHP na poziomie chorągwi i całej organizacji – czyli zjazdy chorągwi i zjazdy ZHP – to nie powinny być gremia składające się z wybieranych delegatów, lecz po prostu zgromadzenia wszystkich szczeptowych. Jeżeli technicznie nie byłoby możliwości zgromadzenia wszystkich szczeptowych, to mogliby oni w swoim gronie wybrać delegatów w stosunku jeden delegat na dwóch lub trzech szczeptowych. Dodatkowo zasada powinna być taka, że w miarę możliwości reprezentowany jest każdy hufiec ZHP.

Szczepowy, który ma pełne prawa wyborcze, do udziału w zjazdach chorągwi i ZHP powinien kierować jednostką, w której działają członkowie ZHP ze wszystkich grup wiekowych i jest ich co najmniej 60/70 (oczywiście te wartości graniczne są do przemyślenia). Być może taki sam status powinni mieć też drużynowi, których drużyny wielo poziomowe spełniają te kryteria.

## HUFIEC SŁUŻĄCY WYŁĄCZNIE DRUŻYNOM I SZCZEPOM

Na poziomie hufca szczeptowi oraz drużynowi drużyn wielo poziomowych stanowić powinni stałą radę, której zadaniem byłoby wspieranie i konsultowanie działań komendy hufca (być może powinni przyjmować najważniejsze dokumenty – plan pracy i budżet). Skład rady zmieniałby się cały czas wraz z podejmowaniem funkcji przez nowe osoby i odchodzeniem z funkcji.

Głównym zadaniem rady byłoby pilnowanie, aby wspólnota hufcowa i jej „instytucje” realizowały przede wszystkim zadania dotyczące wspierania drużynowych. Każdy drużynowy powinien mieć dostęp do:

- przeszkolenia kandydatów na zastępowych na kursie organizowanym przez szczepl lub przez hufiec;
- kursu przewodnikowskiego, na który może wysłać swoich przybocznych, realizowanego przez jego hufiec lub przez grupę hufców posiadających wspólny ZKK;
- kursu drużynowych odpowiedniej metodyki realizowanego na poziomie hufca, grupy hufców lub chorągwi;
- metodyka (namiestnika) – doświadczonego instruktora, który na bieżąco wesprze drużynowego w rozwiązywaniu problemów, oceni jego pracę i przekaże informację zwrotną;
- KSI, która pomoże jemu i jego przybocznym w zdobywaniu kolejnych stopni instruktorskich (przewodnika i podharcemistrza);
- finansistów (w szczeple lub hufcu), którzy pomogą mu pozyskać środki i rozliczyć pod względem finansowym prowadzone przedsięwzięcia;
- sprzętu (zapewnianego na poziomie szczeplu lub hufca), który pomoże mu w realizacji ciekawego i różnorodnego programu wychowawczego.

Jeżeli wspólnota hufcowa nie jest w stanie zapewnić drużynowemu takiego wsparcia (chodzi o trwałą niemożność, a nie chwilowe kłopoty), **jest przekształcana w związek drużyn i wchodzi w skład hufca, który jest w stanie zapewnić wsparcie drużynowym**. Jeżeli związkowi drużyn uda się pozyskać i przygotować do pracy kadre niezbędne do wsparcia drużynowych, może usamodzielić się jako hufiec.

**Zjazd hufca odbywa się co dwa lata i wybiera komendę hufca**. Poza tym wybiera zespół/komisję rewizyjną (niekoniecznie pod tą nazwą), który poza dotychczasowymi zadaniami KR zajmuje się ewaluacją pracy hufca. W tym zakresie współpracuje stale z komendą hufca i radą szczeptowych.

W mojej wizji hufce to najważniejszy element struktury organizacyjnej ZHP. Istnienie silnych, samodzielnych wspólnot hufcowych powinno być stałą troską wszystkich władz ZHP.

### Co należałoby zrobić:

- wymagać od hufców wypełniania statutowych zadań;
- przekształcać hufce w związki drużyn wszędzie tam, gdzie nie wypełniają swojej roli, dając szansę na polepszenie działalności i uzyskanie z powrotem statusu hufca;
- oceniać i nagradzać najlepsze hufce, promować te hufce i ich kadrę jako wzorce dla całej organizacji;
- szczególnie nagradzać hufce, które opiekują się związkami drużyn, a najbardziej wtedy, gdy pomogły powrócić związkowi drużyn do statusu samodzielnego hufca;
- rozwijać szkolenia podstawowe i doskonalące dla komend hufców.

Á propos nagradzania – mała dygresja: moim zdaniem powinno się doceniać i nagradzać również zespoły, a nie tylko pojedynczych instruktorów. W moim odczuciu harcerskie wychowanie w dzisiejszych czasach to gra zespołowa, a nie występ solistów.

## ODCHUDZENIE WŁADZ CHORĄGWI

Na poziomie chorągwi powinniśmy skupić się na realnym wspieraniu szczepów i hufców, a nie na mnożeniu władz. Ważniejsze są od nich zespoły robocze, wykonujące konkretne zadania (referaty metodyczne, zespoły kadry kształcącej/szkoły instruktorskie, harcmistrzowskie KSI, zespoły finansowo-księgowo i prawno-organizacyjne). To w nich powinni się realizować instruktorzy na poziomie chorągwi. **Kluczowe zadanie wykonuje chorągwiany zespół kadry kształcącej prowadzący szkolenia kadry oraz KSI prowadząca próby harcmistrzowskie.** Te dwa zespoły powinny działać w ścisłej współpracy. Referaty metodyczne dbają o właściwy poziom wsparcia

metodycznego dla drużynowych. Dbają o to, by wszystkie drużyny działały zgodnie z metodą harcerską. Zespół finansowo-księgowy, działający pod kierunkiem skarbnika chorągwi, poza rozliczaniem finansowym zespołów chorągwianych wspiera hufce w prowadzeniu rozliczeń oraz pozyskuje i rozlicza środki z grantów i innych źródeł (głównie służą one do pracy z kadrą). Zespół prawno-organizacyjny wspiera szczepy w organizacji obozów oraz zapewnia wsparcie dla komend hufców w zakresie prawnym. Każdy instruktor hufca wspierający bezpośrednio drużyny ma na poziomie chorągwi zespół/instruktora, który jest w stanie służyć mu radą i pomocą (szczególnie, gdy problemy przekraczają jego kompetencje).

### Zjazd chorągwi powinien zbierać się co dwa lata:

- w zjeździe uczestniczą wszyscy szczepowi i hufcowi z terenu chorągwi;
- zjazd ustala zadania dla wspólnoty chorągwianej i władz na najbliższe dwa i cztery lata;
- zjazd wybiera członków rady chorągwi na czteroletnią kadencję – co dwa lata wymienia się 1/2 składu rady;
- praca w radzie nie jest ograniczona kadencjami, w radzie nie mogą zasiadać osoby zatrudnione w ZHP;
- co najmniej 50% członków rady muszą stanowić szczepowi (którzy są szczepowymi w momencie wyboru do składu rady).

### Rada chorągwi:

- wybiera spośród siebie wyspecjalizowany organ – komisję rewizyjną;
- powołuje sąd koleżeńcki spośród harcmistrzów dla rozpatrywania spraw pomiędzy instruktorami, jego szefem jest jeden z członków rady;
- wybiera zarząd chorągwi – komendę, na czele zarządu stoi komendant chorągwi (komenda wykonuje zadania podobne do tych z obecnego statutu, na bieżąco zarządzając chorągwią);
- pomiędzy zjazdami podejmuje najważniejsze decyzje dotyczące chorągwi.

## JAKIE WŁADZE CENTRALNE?

Władze centralne widziałbym, podobnie jak władze chorągwiane, z nieco zmienionymi kompetencjami i odchudzone.

Zjazd ZHP, tak jak napisałem wyżej, składałby się głównie ze szczepowych (plus przewodniczący rad chorągwi oraz ustępujące władze). Zjazd zbierałby się raz na dwa lata, ale pomiędzy zjazdami trwałaby ciągła dyskusja w gronie delegatów z wykorzystaniem Internetu. To znaczy, że nowe uchwały czy propozycje zmian w dokumentach przyjmowanych przez zjazd można by zgłaszać w każdym momencie. Taki dokument byłby „obrabiany” w trakcie otwartej dyskusji oraz w mniejszych zespołach tematycznych powoływanych do opracowania danej sprawy przez Radę Naczelną spośród wszystkich instruktorów Związku (chodzi o dobrane w zespołach specjalistów z danej dziedziny). Wyniki prac takich zespołów przedstawiane byłyby na wiele miesięcy przed zjazdem i przechodziłyby publiczną dyskusję w organizacji. Zjazd spotykałby się głównie w celu podsumowania dyskusji i podjęcia w głosowaniu ostatecznej decyzji. **Zjazdy byłyby krótsze i nie opracowywano by w czasie ich trwania żadnych dokumentów** (z wyjątkiem sytuacji nadzwyczajnych). Dokument, który nie zostałby przyjęty na zjeździe, mógłby podlegać dalszym pracom z uwzględnieniem zastrzeżeń zgłoszonych w czasie zjazdu.

Zjazd wybierałby Radę Naczelną. Podobnie jak na poziomie chorągwi Rada Naczelna z wyspecjalizowanym zespołem rewizyjnym byłaby władzą najważniejszą pomiędzy zjazdami. Rada kreowałaby strategiczną politykę organizacji i przyjmowała podstawowe akty prawne dla ZHP. Jej organem wykonawczym byłaby Główna Kwatera na czele z Nacelnikiem – czyli zarząd organizacji. Oczywiście wybierany przez RN.

Na szczeblu centralnym osobną władzą byłby jednak Naczelny Sąd Harcerski również wybierany przez zjazd. Sprawowałby nadzór na systemem

sądów koleżeńskich i byłby instancją odwoławczą, szczególnie w sytuacji, gdy instruktora karnie usuwa się z organizacji.

Ważną rolę w ZHP odgrywają różnego rodzaju zespoły działające w ramach Głównej Kwatery ZHP. Jest to Centralna Szkoła Instruktorska, KSI, zespoły metodyczne, zagraniczny, Muzeum Harcerstwa i inne zespoły działające na stałe oraz rozmaite zespoły projektowe o charakterze czasowym. **Powinny one skupiać w swoich szeregach najlepszych w danych dziedzinach instruktorów z całego kraju.** Jednak jesteśmy rozległym państwem, a podróż na spotkania do Warszawy nadal zajmuje bardzo dużo czasu (nie wspominając o kosztach). Dlatego nasza organizacja (szczególnie GK) powinna zainwestować w profesjonalny sprzęt do przeprowadzania wieloosobowych telekonferencji. Zainwestowanie w taki sprzęt i oprogramowanie nie tylko zmniejszy koszty, ale przede wszystkim podniesie poziom merytoryczny prac prowadzonych przez GK.

\* \* \*

Moja wizja organizacji jest opisana dość skrótowo. Zależało mi przede wszystkim na tym, żeby spojrzeć na ZHP z trochę innej perspektywy. Proponowane zmiany nie mają charakteru rewolucyjnego, choć dla wielu byłyby trudne do akceptacji. Myślę, że nie potrzebujemy obecnie radykalnych zmian, tylko skupienia sił organizacji (zawsze za małych) na tym, co jest istotą naszej pracy – **na wychowaniu w drużynach i szczepach.**

HM. RYSZARD POLASZEWSKI  
HUFIEC GNIEZNO

PRENUMERATA  
2019





## CZY BYLIŚMY ZA MŁODZI?

**P**od koniec listopada ubiegłego roku zebraliśmy się w kilkudziesięcioosobowej ekipie starszych już byłych i aktualnych instruktorów, by wspominać dawne czasy, a przede wszystkim druha Stefana Romanowskiego, zmarłego miesiąc wcześniej naszego wieloletniego komendanta hufca. Kierował on w latach świetności Hufcem Praga-Południe, kiedy sukces gonił sukces, a hufiec był przez wielu uważany za najlepszy w ówczesnej Chorągwi Warszawskiej.

Snuliśmy więc opowieści o druhu Stefanie, ale w rzeczywistości były to opowieści o nas i czasach naszej młodości... W pewnym momencie zauważyłem, że w wypowiedziach kolejnych osób powtarza się jakby ten sam motyw. Mówi Ela: – Właśnie ukończyłam Liceum Pedagogiczne i o harcerstwie miałam niewielkie pojęcie, a tu druha Romanowski mówi do mnie: „Poprowadzisz obóz”. Ja, która raz byłam na obozie harcerskim!? I co? Poprowadziłam, podobno bardzo dobrze. – Druga Ela opowiada: – W Ocyplu (to nasza hufcowa baza kolonijna) komendant podszedł do mnie i mówi: „Będziesz namiestniczką zuchową”, a ja o zuchach nie miałam bladego pojęcia!

Zabrałam się do studiowania książek o zuchach i we wrześniu objęłam nową funkcję. To naprawdę było dobre namiestnictwo, kilkudziesięciu drużynowych... – I jeszcze Ewa: – Nie miałam jeszcze osiemnastu lat, ale dobrze bawiłam się z zuchami. I komendant mówi do mnie: „Będiesz komendantką kolonii”. Prowadziłam kolonię przez dwa turnusy, zuchy były zadowolone, i ja, i komendant też.

Ja tym razem nie opowiadałam, jak mając 19 lat prowadziłam zgrupowanie obozów. Moi komendanci byli pełnoletni – wszyscy mieli 18 lat: Bożena, Zdzisio i Michał. Wszystko zgodnie z prawem.

Jak to mogło być? Mało doświadczeni, młodzi, czasami mający niewielką wiedzę i umiejętności mianowani byliśmy w hufcu na wysokie funkcje. Ba, to, że byliśmy mianowani, to szczegół, ale myśmy te funkcje przyjmowali i na nich się sprawdzali. Byliśmy na tyle dobrzy, że nasz hufiec mógł być uznawany za wzorcowy. Z tak, jak wynikało z naszych wspomnień, słabą kadrą. Ale słabą tylko na wejściu, na początku. Byliśmy ambitni, poprzeczka była zawieszana wysoko. A myśmy szybko dorastali. Szybko, bardzo szybko się uczyli.

Nasz komendant działał, jakby znał zapis dzisiejszej Misji ZHP. Stawał przed nami wyzwania. Bo komendant znał nas – swoją młodą kadrę i wiedział, komu jaką rolę w naszym harcerskim świątku przydzielić. Przecież pierwsza Ela miała już sporą wiedzę pedagogiczną, brakowało jej tylko szlifowania harcerskiego. Druga Ela w Ocyplu napatrzyła się na zuchy, tak naprawdę wiedziała, jak one pracują. A Ewa była jako 17-latką bardzo dorosła, pod okiem naszego szefa bez kłopotów kolonię prowadziła. Ja? Też sobie poradziłam.

Jakiś czas po spotkaniu poświęconym druhowi Stefanowi rozmawiałem z Barbarą, naszą byłą komendantką chorągwi. Okazało się, że była ode mnie lepsza – samodzielny obóz prowadziła, mając ukończone 18 lat. Choć Grażyna, moja późniejsza żona, kierowała w Bieszczadach samodzielnym 40-osobowym obozem szczepu będąc 17-latką. Kto tam za nią podpisywał papiery?

Byliśmy młodzi. Mieliśmy problemy. Czy wiecie, że kłopotem obozowym w tamtym czasie nie był program, nie była pionierka, siekiery z ogromnym trudem oprawiane, nie były kłopoty wychowawcze. Także



wyżywienie całego towarzystwa było stosunkowo proste, choć gotowaliśmy na polowych kuchniach, budowanych samodzielnie z cegieł.

Nie, dla młodego (ale i dla starszego też) komendanta koszmarem były zettety – za potrzebowania żywnościowe. Było to takie zestawienie wszystkich produktów, jakie były wydawane jednego dnia do kuchni. Zettet musiał być podsumowany, aby było wiadomo, ile danego dnia wydaliśmy na jedzenie. Suma widniejąca na zettecie podzielona przez liczbę uczestników obozu dawała nam konkretną dzienną stawkę żywnościową. Po obozie suma wydatków na jedzenie z książki finansowej musiała zgadzać się z sumą wszystkich zettetów oraz (uwaga, uwaga) z sumami zapisanymi w kartotekach magazynowych, bo każdy produkt miał swoją kartotekę. Myślicie, że to się zgadzało? Nie, nigdy. Pamiętajmy przy tym, że były to czasy, kiedy wprowadzano dopiero kalkulatory. Gdy miałem 19 lat, liczenie odbywało się, jak to ładnie nazywaliśmy, „na piechotę”.

Dlaczego o tym się rozpisuję? Ponieważ ciągle słyszę, że kadre mamy za młodą, że za mało umie, że jeszcze nie dorosła... Nie dorósł instruktor mający 25 lat. Czuję się za młody, niedojrzały. Wtedy, pięćdziesiąt czy czterdzieści lat temu myśmy też byli za młodzi. Ale dawaliśmy sobie radę. Nawet z zettetami.

HM. ADAM CZETWERTYŃSKI

## CZUWAJ POD STRZECHY

**M**inie niedługo 17 lat od chwili, gdy ówczesny naczelnik ZHP hm. Wiesław Maślanka postawił przede mną trudne zadanie redagowania „Czuwaj”. Trudne przede wszystkim dlatego, że przez dwanaście wcześniejszych lat, czyli od powstania gazety, była ona finansowana przez Główną Kwaterę i docierała za darmo do wszystkich harcerskich komend. Teraz pieniędzy nie było, dystrybucja miała się odbywać wyłącznie w prenumeracie. Zatem po pierwsze – to komendy i instruktorzy mieli sami wysupłać pieniądze na opłacenie gazety, po drugie – należało precyzyjnie obliczyć wszystkie koszty pisma i je racjonalizować.

Przez następne lata z prenumeratą było różnie. Zaczynaliśmy od 2000 egz. (z małym haczykiem), po 10–12 latach zesłiliśmy do 600 egz. papierowych, aby – po wprowadzeniu prenumeraty cyfrowej – dojść do poziomu 700–750 egz. W zasadzie historia naszej gazety jest zbieżna z najnowszą historią prasy polskiej: nowe pismo powstało w latach przełomu (przypomnę, że pierwszy numer „Czuwaj” ukazał się z datą 1.09.1990), wzrost czytelnictwa, potem spadek i zmiana charakteru czytelnictwa, odejście do form cyfrowych, generalna zmiana społeczna polegająca na rezygnacji z czytania w ogóle i ograniczanie go co najwyżej do postów na FB albo krótkich notek na portalach plotkarskich czy informacyjnych. W „Czuwaj” przeżyliśmy to samo, co cała prasa, no może z tą różnicą, że u nas spadek liczby egzemplarzy był „tylko” na poziomie 60%. Ale co to jest tych 600 egzemplarzy? To mało. Mało jak na organizację, w której mamy przecież ponad 10000 osób kadry.

Liczę, że sytuacja zmieni się za sprawą ostatnich decyzji Głównej Kwatery. **W tym roku jeden egzemplarz „Czuwaj” w wersji papierowej trafi do każdej harcerskiej komendy.** To oczywiście wielkiej różnicy nie zrobi – może przeczyta ten numer komendant, namiestnik, a potem (oby!) trafi on do hufcowej biblioteczki. Ale może też zachęci to środowiska, które od lat drukowanego „Czuwaj” nie widziały, nie czytały, do poszukania środków finansowych (może znajdzie się sponsor) i zaprenumerowania naszego instruktorskiego pisma w wersji papierowej w większej

liczbie egzemplarzy? Jednak mam nadzieję, że największą zmianę uczyni powszechna dostępność „Czuwaj” w wersji cyfrowej (konkretnie – w formacie pdf). O ukazaniu się każdego numeru będziemy informować na FB, na stronie głównej ZHP oraz na [www.czuwaj.pl](http://www.czuwaj.pl), gdzie można także zapisać swój adres e-mail, na który przyjdzie powiadomienie o dostępności kolejnego numeru.

Zmienia się zatem sposób dystrybucji. Ale co z treścią? Mam świadomość, że nie ma sensu, aby „Czuwaj” ścigał się z internetem na newsy. Będziemy więc starać się dalej iść w kierunku pisma, które ma skłaniać do refleksji, pobudzać instruktorską dyskusję, wznosić ją na wyższy poziom, także dzięki dopływowi nowej myśli spoza harcerstwa. Ale jest jeszcze jeden warunek konieczny, aby gazeta żyła, aby naprawdę poruszała intelektualnie, aby wносиła nowe istotne wątki do instruktorskiej rozmowy – muszą w niej być prezentowane różne poglądy. Zatem, Druhu, Druhu, jeśli przeczytasz w „Czuwaj” jakiś tekst, który ci się nie spodoba, z którym się nie zgadzasz, ba, nawet się zdenerwujesz czy rozwścieczysz, nie duś tych emocji w sobie, nie odreagowuj w mediach społecznościowych, ale siądź i na spokojnie spisuj swoje myśli, a następnie prześlij je do nas. Z pewnością chętnie je zamieścimy. A może masz do przekazania innym jakieś własne przemyślenia na tematy harcerskie? Pisz do nas.

Przy okazji wyjaśnię w tym miejscu rzecz ważną, choć mam świadomość, że jest to nieco żenujące, ale cóż, nieraz przekonałem się, że jest taka potrzeba: w naszej gazecie nie ma cenzury! Żadnej – w szczególności ze strony którejkolwiek z władz ZHP. W dopuszczaniu tekstów do druku kierujemy się właściwie jednym kryterium: czy ten tekst da coś naszym Czytelnikom. Tylko tyle. Nawet nie wymagamy, aby był napisany sprawnie po polsku (bo zostanie zawsze zredagowany). Aha, dodam jeszcze jedno, choć to chyba oczywistość, taki nasz „warunek zerowy” – nie publikujemy tekstów, w których jeden instruktor obraża innych ze względu na jego poglądy, gdy manifestuje swą niechęć do myślących inaczej jako ten „prawdziwy” instruktor, uważający, że on i tylko on ma rację. Ale to chyba nie jest jakieś zaporowe i dziwne wymaganie, prawda?

Zatem czytajcie „Czuwaj”! Wrócił on pod strzechy. Piszcie i dyskutujcie!

HM. GRZEGORZ CAŁEK

przypinka.pl

TO MIEJSCE CZEKA NA TWOJĄ REKLAMĘ  
REKLAMA@CZUWAJ.PL

## Zapraszamy na obóz nad Bałtykiem!

# POBIEROWO

Letnia Baza Obozowa Hufca ZHP Konin oferuje:

- najlepsze położenie w lesie sosnowym 300 metrów od plaży!
- nowe namioty,
- pyszną kuchnię,
- bardzo dobre warunki sanitarno-bytowe,
- przystępne ceny!



**NAJLEPSZE MIEJSCE NA OBÓZ DLA CIEBIE!**

ZWIĄZEK  
HARCERSTWA  
POLSKIEGO

HUFIEC  
KONIN  
IM. SZARYCH SZEREGÓW

ul. Harcerska 4, 62-510 Konin  
tel. 63 243-19-20, kom. 602-757-637  
[www.pobierowo.konin.zhp.pl](http://www.pobierowo.konin.zhp.pl)  
[www.konin.zhp.pl](http://www.konin.zhp.pl) [konin@zhp.wkpl](mailto:konin@zhp.wkpl)

### REDAKTOR NACZELNY:

hm. Grzegorz Cątek  
naczelnym@czuwaj.pl  
501 GCALEK

### ZASTĘPCY

#### REDAKTORA NACZELNEGO:

hm. Halina Jankowska  
misia@czuwaj.pl  
hm. Adam Czetwertyński  
adam@czetwertynski.pl

#### KONTAKT Z REDAKCJĄ:

ul. Konopnickiej 6, p. 103  
00-491 Warszawa  
czuwaj@zhp.pl  
twitter.com/CzuwajZHP  
ew. telefon: 22 33 90 759

#### STALI WSPÓŁPRACOWNICY:

hm. Lucyna Czechowska  
hm. Ewa Lachiewicz-Walińska  
hm. Hanna Musur-Bzdak  
hm. Tadeusz Perzanowski  
hm. Ryszard Polaszewski  
hm. Anita Regucka-Fleming  
phm. Piotr Rodzoch (foto)  
hm. Andrzej Sawuła

#### Wydawca:

Główna Kwatera ZHP

#### Konto do wpłat na prenumeratę:

4 Żywioty sp. z o.o.  
55 1140 1010 0000 5397 6800 1002



#### Zdjęcia w numerze:

Piotr Rodzoch, Grzegorz Cątek  
lub archiwum redakcji,  
pozostałe – wg podpisów

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych,  
zastrzega sobie prawo skracania i adiacji tekstów  
oraz zmiany ich tytułów i śródtytułów.  
Redakcja nie płaci honorariów autorskich  
– wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie.  
Nadesłanie tekstu jest równoznaczne  
z akceptacją powyższych zasad.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

Nakład: 600 egz. (papierowy) + cyfrowy



## naszywki harcerskie

[kontakt@dzikikot.pl](mailto:kontakt@dzikikot.pl)  
tel. 601 580 312

# dzikikot.pl



# PLAKIETKI

DLA DRUŻYNY, SZCZEPU BĄDŹ HUFCA



WYŚLIJ POMYSŁ NA  
[hafty@4zywioly.pl](mailto:hafty@4zywioly.pl)

**4**  
żywioly

CENTRALNA  
SKŁADNICA  
HARCERSKA